Nr. 8 (1836) | Warszawa, Środa 10 stycznia 1923 r. | Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 5200.—
bez odnoszenia „ 4600.—
na prowincji miesięcz. 5200.—
Zagranicą „ 8000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 500
Nekrologi „ 200
zwyczajne „ 200
drobne za jeden wyraz „ 100
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.
Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **200** mk.
Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Robotnicy i pracownicy ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Dnia 4 lutego w Warszawie odbędą się Wybory do Rady Kasy Chorych.
Lista P. P. S. ma numer 2.
Głosujcie wszyscy na listę numer 2.

Nie oddawać się złudzeniom!

Z powodu art. p. Rosnera w „Kurjerze Polskim“, w którym to art. udzielono kilku rad i przestróg „Chjenie“, zaznaczając jednocześnie, że ma ona w zasadzie „prawo“ do udziału w większości sejmowej i w Rządzie — „Gazeta Warszawska“ odwdzięcza się „niemniej szczerą radą“. „Rada nasza idzie w tym kierunku, by się nasi przeciwnicy nie oddawali co do naszego obozu — iluzjom“.

Zgadzamy się zupełnie z „Gazetą Warszawską“. Nie należy co do „Chjeny“ żywić żadnych złudzeń! Złudzenia takie miałyby za jedyny skutek dalsze zabagnianie sytuacji politycznej, musiałyby wytworzyć stan nieznośny, z którego wszelkie korzyści wyciągnęłaby tylko „Chjena“, a demokracja i Rzeczpospolita — tylko największe szkody. „Chjena“ pokazała co umie, do czego jest zdolna — i nie może być żadnych złudzeń co do tego, że metod swoich nie poniechała, planów swoich się nie wyrzekła, że w dalszym ciągu będzie knuła i szerzyła rozstrój dla osiągnięcia wszelkiemi sposobami władzy.

Po wyborze Wojciechowskiego tą samą większością, która wybrała Narutowicza — „Chjena“ poczuła, że poniosła klęskę, ale że musi przycichnąć. Przycichnąć w tej jednej sprawie: wyboru Prezydenta. Zupełnem niepodobieństwem było — po zamordowaniu Narutowicza — walczyć z Prezydentem Wojciechowskim ohydnemi metodami, których uwieńczeniem był mord! To też „Chjena“ nie tylko nie wystąpiła przeciwko Wojciechowskiemu, ale poczęła się do niego mizdrzyć. Pozatem jednak nic się, w taktyce „Chjeny“ nie zmieniło. Świadczy o tem najlepiej jej stosunek do Niewiadomskiego po procesie. Śledztwo w sprawie mordu dotyczyło jedynie samego faktu mordu. Proces nie wyjaśnił, czy Niewiadomski miał wspólników, nawet osoby Niewiadomskiego nie oświetlił zeznaniami świadków. O Niewiadomskim dowiedziano się tylko tego, co sam Niewiadomski zechciał powiedzieć. „Chjena“ odetchnęła — ale na to tylko, aby z tem większem zuchwalstwem, z cynizmem, dla którego niema granic i miary, oświadczyć, że Niewiadomski jest bohaterem narodowym a przez usta jego „przemówił Naród“... Te potworne brednie polityczne które wygłaszał Niewiadomski, a które dla krakowskiego „Czasu“ są słusznie dowodem niebywale niskiego poziomu inteligencji politycznej — zakwalifikowano w prasie endeckiej jako „testament“ dla Narodu...

A jednocześnie „Chjena“ żąda dla siebie zupełnej bezkarności za wszystko, co dotychczas zrobiła i co przygotowuje na przyszłość... Po 11-tym grudnia, po wyprowadzeniu na ulicę bojówek endeckich, po haniebnym zamachu na Zgromadzenie Narodowe, po znieważeniu Prezydenta, po pobiciu posłów i senatorów, po zastrzeleniu tow. Kałuszewskiego — „Chjena“ dowodziła, że to był szlachetny odruch żywiołowy, że należy natomiast ścigać „bojówkę socjalistyczną“, to jest tych tow., którzy pośpieszyli na obronę tow. tow. Daszyńskiego i Limanowskiego, obleganych przez czarnosecińców! Po 16-ym grudnia i aż do dnia dzisiejszego „Chjena“ nie przestaje się „dziwić“ i „oburzać“, że wogóle władze ośmielają się zaczepiać „chjenistów“, chociaż — jak wiemy — władze nasze postępują w tym wypadku z niezmierną łagodnością i ostrożnością.

„Nam wszystko wolno!“ — oto zasada „Chjeny“, której pozostała wierną i po tragicznych wypadkach grudniowych.

I nie dla innego celu, lecz właśnie dla uświęcenia tej zasady, dla zupełnego „schjenizowania“ Rzeczypospolitej „Chjena“ chciałaby stworzyć swoją większość sejmową i oparty na niej Rząd. „Chjena“ opowiada wprawdzie, że jej chodzi zgoła o co innego: o zasadę Rządu parlamentarnego, o naprawę skarbu i t. d. i t. d. Ale, jak zawsze u „Chjeny“, są to tylko słowa, maskujące istotną treść. Gdyby „Chjenie“ istotnie chodziło o te wszystkie piękne rzeczy, które teraz sobie znowu przypomniała, to nie oświadczałaby po wyborze Narutowicza z całą bezwzględnością, że — nie może być mowy o jej udziale w Rządzie, póki Narutowicz, wybrany przy pomocy „mniejszości narodowych“, jest Prezydentem Rzplitej. Oświadczenie tego rodzaju — nawiasowo mówiąc — było konstytucyjną potwornością. Ale otóż z takich właśnie potworności Niewiadomski wyprowadził swój potworny wniosek!

Nie z troski więc o stałą większość sejmową ani też o naprawę stosunków gospodarczych i skarbowych płynie obecna żądza „chjeńska“ „legalnego“ objęcia władzy. „Chjena“ chce sobie powetować klęski, które sama sobie zadała. Chce klęski te zmienić w tryumf przez dojście do władzy. Chce dorwać się do Rządu, aby uczynić z niego narzędzie swoich dalekosiężnych planów — planów, polegających na całkowitem opanowaniu wojska i administracji, na połamaniu ustroju demokratycznego, a może i na zniesieniu Republiki.

„Gazeta Warszawska“ słusznie ostrzega, aby nie żywiono żadnych iluzji co do „Chjeny“. „Chjenę“ uczynić może nieszkodliwą tylko silna, świadoma i nieustępliwa demokracja.

Prawo najwyższe.

P. St. Kozicki, redaktor „Kurjera Poznańskiego“, umieścił w „Przeglądzie Wszechpolskim“ a potem przedrukował w „Kur. Pozn.“ art. p. t. „O reformę Konstytucji“. Artykuł ten, całkowicie w swoim zakresie logiczny, jest żałosnym objawem zwyrodnienia moralnego naszej myśli narodowej. Jest logiczny, bo teraz, kiedy bezsensowny czyn i bezsensowna przemowa Niewiadomskiego *kolportowana jest w broszurkach po całym kraju*, jedynym logicznym czynem jest zaatakowanie samej zasady rządzącej, czyli Konstytucji. Jest niemoralny bo nie wytrzymuje, niestety, żadnego probierza moralnego, bo może tylko wzbudzać zdziwienie, co mogło tak dalece autora i czytelników jego zaślepić, że tego zwyrodnienia nie dostrzegają. Ale p. Kozicki ma zapewne na to gotową odpowiedź: siłą tą oślepiającą jest „Prawo najwyższe“, jest byt narodu. Znamy te słowa. Rozbrzmiewały one nam kiedyś bardzo blisko, odbijały się echem w każdem polskiem sercu, formę tylko miały cokolwiek inną, mianowicie „Deutschland, Deutschland ueber alles“.

P. Kozicki nawraca do Konstytucji 3 maja, i do pisarzy politycznych wieku XVIII, może jest jednak dobrze, że nie sięga już do Jagiellonów i Batorego? Nie uznaje „granic etnograficznych“, wierzy zato święcie w granice które jakoby zakreśliła Polsce Opatrzność. Nie sądzę, żeby najzagorzalszy poplecznik tej doktryny uważał to określenie za dosyć jasne. Zato dalsze plany są już zupełnie jasne i wątpliwości żadnych co do nich mieć nie można. „Granice te (właśnie opatrznościowe) osiągnęliśmy w przeszłości, lecz nie potrafiliśmy doprowadzić do asymilacji państwowej plemion na terytorjum w granicach naturalnych zawartem“. Ale teraz, „jak na takiem terytorjum zapewnić narodowi polskiemu prawo wyłącznego i jedynego gospodarza?“. Innemi słowy, jakby tu wcielić do Polski obszerne plemiona i odjąć im jednocześnie wszelkie prawa stanowienia o sobie i o losie państwa, w którego skład weszli? „Zagadnienie to byłoby proste i łatwe“ — dodaje p. Kozicki, gdyby nie to że ludność zaczynają obecnie przebiegać silne prądy nacjonalistyczne.

Mickiewicz w swojej „Literaturze słowiańskiej“ mówi: w wieku XVIII „wchodzą w mowę pospolitą nieznane dawniej wyrazy preponderancji, równowagi, sankcji pragmatycznej i tysiące podobnych formuł, za pomocą których tłómaczy się już wypadki bez względu na wszelkie uczucie moralne. Wówczas też zjawia się nowy system przyjaźni i nieprzyjaźni naturalnych“. Od Fryderyka wielkiego zaś „system zaokrąglania się wszedł w modę, wszyscy już usiłowali zaokrąglać się także“. Oto jakie podaje Mickiewicz źródła współczesnej myśli, która niesłusznie uzurpuje sobie miano narodowej, będąc tylko nacjonalistyczną.

Byt narodu! Prawo najwyższe! Czyż naród nie istniał wtedy, kiedy prawie marzyć nie było wolno o państwie? Czyż tego bytu nie afirmowała „siła fatalna“ Słowackiego, proroctwa Mickiewicza, cały wysiłek narodowej myśli i narodowego sumienia, czyż nie stwierdzał go wyraźnie wóz Drzymały, język i wiara hutników śląskich, krwawe nabożeństwa na Chełmszczyźnie? Wierzę święcie, że Polska, i jej byt narodowy, to nie są ani etnograficzne, ani „naturalne, opatrznościowe“ granice, że ten byt narodowy Polski, który jest naszem najwyższem prawem, to jest jej siła moralna w dążeniu do wolności i sprawiedliwości, której nam się sprzeciwiać nie wolno.

Wanda Melcer-Rutkowska.

Echa mordu.

„Myśl Niepodległa“ z dnia 6 b. m. w artykule „Po wyroku“ pisze (podkreślenia nasze):

„Kiedy tłumy zaczynają szaleć i rozum zaciemnia się — pisze Fryderyk Nietzsche w „Wędrowcu i jego cieniu“ — dobrze jest, jeśli się nie jest pewnym zdrowia swej duszy, wyjść przed bramę swego domu i wyjrzeć, jaka jest pogoda“. A ta zasada obowiązuje przedewszystkiem społeczników, działaczy i ludzi intelektu. ...Mamy obieralny Senat, mamy Sejm, mamy daleko posuniętą inicjatywę powszechną dzięki wolności prasy, słowa, zgromadzeń i manifestacji. W takich warunkach wszelka walka z symbolami, zaś symbolem naszej państwowości nazwał Prezydenta Rzeczypospolitej Eligjusz Niewiadomski, przestaje być bohaterstwem, chociażby była prowadzona za cenę własnego życia, a staje się w najlepszym razie szkodliwem manjactwem, naleciałością długiego okresu niewolnictwa, kiedy cały naród szedł za „duchem — wiecznym rewolucjonistą“, idąc przedewszystkiem za głosem pierwotnego instynktu samoobrony i w braku innego oręża, posługując się prymitywami. *Lecz właśnie wówczas intelektualiści typu Eligjusza Niewiadomskiego sumiennie przestrzegali rady, jakiej im udzielił Fryderyk Nietzsche.* Tłumy szalały, fala rewolucji sięgała najwyższych stopni cesarstwa rosyjskiego, jednakowoż Eligjuszom Niewiadomskim nie przyćmiło to wszystko rozumu, jeśli zaś nie byli pewni zdrowia swej duszy, szli do redakcji wtedy jeszcze narodowego „Gońca“ i tam pytali, co czynić, żeby burza nie przeistoczyła się w powszechny huragan zniszczenia. Czy ochroniło nas to przed bolszewizmem, czy też odwlekło godzinę naszej niepodle-

głości jest rzeczą sądu historji. *W każdym razie z rąk Eligjuszów Niewiadomskich nie padł ani jeden strzał w kierunku przedstawicieli rosyjskiej satrapji. „Lepsza władza zła, niż żadna" — mawiano w jego sferach. wysuwając hasło walki konstytucyjnej o autonomje i samorządy.* Na gruncie ładu i porządku za wszelką cenę stanął Eligjusz Niewiadomski również po wyjściu Moskali. W roku 1915 widzimy go w szeregach straży obywatelskiej. Dopiero gdy nastała niepodległość, kiedy Polska z trudem i mozołem wznosi gmach własnych rządów, walcząc z nielada trudnościami, jako państwo młode i parlamentarnie niedorozwinięte, *wczorajszy legalista bez zastrzeżeń z iście herostratesową bezmyślnością przechodzi do obozu nieprzejednanych malkontentów z kawiarń i handelków*, wzorem Rusina Fedaka planuje zamach na Józefa Piłsudskiego, strzela do Gabrjela Narutowicza i w rezultacie zatraca nawet wątek motywów zbrodni. Raz mści na prezydencie ofiary awantur na placu Trzech Krzyży, innym razem wydaje mu się, że mierzy w Zgromadzenie Narodowe, które dokonało wyboru głosami niepolskiemi, to znowu tłómaczy swój czyn chęcią zapewnienia Polsce kierownictwa silnej ręki. Logikę faktów wiąże skalą osobistej odwagi, czy poświęcenia: „Kiedym strzelał do człowieka nieznanego mi, bezbronnego, stojącego do mnie tyłem, to moją siłą moralną było przeświadczenie, że za jego życie, daję swoje". Podobnie rozumował na miarę hartu swej budzącej się dopiero do życia duszyczki ów uczniaczek z Alei Ujazdowskich, rzucający grudkami śniegu na przedstawiciela Rzeczypospolitej: „Walczę, aby Polska nie stała się Judeo-Polską, walczę z wyborcami Narutowicza, a nie z nim samym, posiadam na to swój nakaz moralny, każdy obywatel ma prawo i obowiązek postąpić tak, jak ja, zaś stać mnie na to, abym posiedział w komisarjacie". Inni ludzie, inne wykształcenie, inny bilans zasług dla Ojczyzny, który u Niewiadomskiego wykazuje dziesiątki lat, a u owego chłopaczka przeważnie dobre chęci i zamiary, lecz „stan psychiczny" ten sam. Państwo, to ja! — mawiali dawni samowładcy, panowie życia i śmierci poddanych. *Państwo, to ja! — odpowiada niedokształcony republikanin z pośród wczorajszych niewolników i cząstką swej suwerenności feruje wyroki nad własną nieporadnością.* Tłumy zaprzestały szaleństw, wyczekują z zapartym tchem wskazań od swych przywódców, któreby je wywiodły na drogę ładu i praworządności, a oto na czoło intelektu polskiego wysuwa się Eligjusz Niewiadomski, chwyta za rewolwer i woła: — Patrz, czyń jak ja, a potem giń odważnie!".

SPISKI ENDECKIE.

Chjeński skład broni w Lublinie.

Dn. 7 stycznia policja lubelska dokonała rewizji przy ulicy Krakowskie Przedmieście 53, w mieszkaniu Jerzego i Mieczysława Pieniążków. Znaleziono kilkanaście sztuk krótkiej broni oraz amunicję. Ciekawe, że M. Pieniażek, legitymując się z posiadania takiej ilości krótkiej broni, przedstawił pozwolenie miejscowego starostwa na prawo posiadania 3-ch rewolwerów. Jerzego Pieniażka poszukuje policja. Obaj ci panowie podobno biorą czynny udział w chjeńskich bojówkach. W krytycznych dniach grudniowych ciągle wyjeżdżali automobilami. Zajęcia nie mają żadnego.

Zblizka i zdaleka.

ROK NOWY.

Czem rok nowy miałby się różnić od starego? I jeden i drugi drobne to są tylko wykrawki z Nieskończoności czasu. A nieskończoność ta, to niekończący się różaniec, na który los nawleka paciorki. Człowiek paciorki te koloryzuje: czerwone, białe, czarne, niebieskie, zielone. I jak dziecko bawi się niemi, wspominając. I jak stare dziecko przepowiada sobie, wróży sobie — rzecz dziś tak znowu modna w Warszawie — przyszłość. To tylko umówione są znaki. To tą fikcje. Pierwszy stycznia następuje po 31 grudnia. Gdybyśmy się nie umówili między sobą, że na miejscu *starego* kalendarza zawiesimy *nowy* i zedrzemy pierwszą kartkę, gdyby nie wizyty różnorakiej kondycji obywateli, życzących nam wszelkich szczęśliwości — nie domyślilibyśmy się nawet, że trzeba nowy zawiesić kalendarz.

Dzień dzisiejszy jest dalszym ciągiem wczorajszego, dzień jutrzejszy — będzie dalszym ciągiem dzisiejszego. W łonie ziemi ziarno, rzucone we wrześniu kiełkuje, rozwija się, zieleni się, rośnie, wiąże się, kwitnie i dojrzewa wedle odwiecznych praw fizycznych i biologicznych. Prawa te znają etapy, znają pory roku, nie znają dni kalendarzowych. Ale człowiekowi nie wystarcza taki etap olbrzymi, jak „wiosna", jak „lato"; myśl ludzka musi zaczepić o chwilę, o dzień, zupełnie jak wędrowiec liczy kamienie milowe, kamienie kilometrowe, które inżynier drogowy układa wzdłuż szosy, już od starorzymskich czasów poczynając aż po dni nasze. Wędrowiec siada koło kamienia i spogląda: „oto i trzynasty kilometr za mną, ileż jeszcze pozostało, zanim dojdę do celu?" Obuwie podniszczone i całe kurzem pokryte, — wędrowiec zadumał się, ale w oku błyszczy wiara. Dojdzie do celu.

Porównanie nie jest ścisłem (porównanie zresztą nie jest równaniem, jak tłómaczyć można przysłowie francuskie comparaison n'est par raison), ile, że cele rozwoju społecznego są dalekie bardzo i z trudem tylko uchwytne. Zamyślmy się chwilę nad obrazem świata i całej siły woli trzeba naszej, aby się myśl nasza nie załamała. Chas. Chaos.

Cóż za radość panowała na kontynencie europejskim, gdy Lloyd George znikał z powierzchni życia politycznego i gdy na miejsce tak zwanego „histrjona" przychodził do władzy poczciwy konserwatysta angielski. Bonar Law! „Nareszcie świat odetchnie", „skończy się taniec djabelski niecnoty i łajdactwa!" „Będzie znowu dawna Anglja uczciwych gentlemenów!". I tak wkoło w całej prasie. A dziś Bonar Law rozbija konferencję paryską, rozbija konferencję lozańską — stawia Europę wobec zadań najtrudniejszych, jakie były od czasu konferencji pokojowej, na rozdrożu, na którem drogi nie widać, na pełnym oceanie bez kompasu i bez gwiazdy północnej na chmurami zasłanem niebie zimowem! I mówić w takich warunkach o „celu" bezpośrednio widocznym rozwoju ludzkości i społeczeństw w przestworzu roku, zamyśliwszy się koło kamienia milowego, zwanego pierwszym dniem roku?

Trzymajmy oburącz myśl własną i duśmy w sobie robactwo sceptycyzmu. *Pracuj i nie rozpaczaj* — wołał przed pół wiekiem wielki pisarz angielski Tomasz Carlyle. „Nie rozpaczaj" — oto biegun ujemny, duś w sobie rozpacz, bezwiarę, słabość, opadanie ręki, wszystkie „hiszpanki" dni ostatnich i przedostatnich! Ale przedewszystkiem „pracuj"! Myśl i pracuj! Chcesz być człowiekiem: pracuj! Praca to jest modlitwa, i sumienie, i korona życia współczesnego nowego Europejczyka. Cóżbyśmy w tym chaosie, w tej Sodomie apetytów i nikczemności paskarskiej począć mieli, gdyby pracy nie było? Świat dzisiejszy w okopach wojny stracił przywiązanie do pracy. Oduczył się pracować. Stracił wiarę w zbawienie przez pracę. Tylko ewangelja Pracy wydobędzie go z chaosu, z matni Sodomy i poprowadzi ku brzegom Królestwa bożego na ziemi. Tylko Praca zdejmie z ludzkości przekletą koszulę Dejaniry, od której ludzkość powojenna pali się ogniem wewnętrznym, zimnym i niszczycielskim.

I nic innego. Człowiek zadumany koło noworocznego kamienia drogowego, koło nowego kalendarza, koło nowej klepsydry, której ziarnka liczyć zaczyna — nic innego nie wymyśli: pracujmy, o towarzysze, nad sobą, między sobą, pracujmy nad własnem uświadomieniem, zapalajmy latarki i wielkie słońca poznania. Poznawać, aby czynić! Czynić, aby było jaśniej w nas i koło nas! Tak czy inaczej: pracować!

Henryk Bezmaski.

Listy z Paryża.

Po zerwaniu konferencji Paryskiej.

Nagły wyjazd z Paryża angielskiego premjera Bonar Law'a, wywołał tu ogólne zdumienie.

Po ustąpieniu Lloyd George'a zapanowała w prasie burżuazyjnej radość, że nareszcie ten intrygant przeciw Francji, przestał rządy sprawować i że ze strony gabinetu Bonar Law'a rząd francuski nie napotka już w sprawie odszkodowań dawnych trudności. To też znana wam deklaracja Bonar Law'a w sprawie odszkodowań, równająca się faktycznemu zerwaniu sojuszu francusko-angielskiego, oraz jego wyjazd do Londynu, wprawiły prasę burżuazyjną w niemały kłopot. Trzeba było odwołać wobec zdenerwowanej publiczności wszystkie nadzieje pokładane przedtem w Bonar Law'ie; część tej prasy pociesza się tem, że Bonar Law nadal pozostaje przyjacielem Francji i na innym terenie politycznym na jego życzliwość liczyć można.

Niedługo będziemy czekali na nowe zapewnienia „życzliwości" platonicznej Bonar Law'a po konferencji lozańskiej, gdy Anglja znów okoniem stanie przeciw wszystkim żądaniom francuskim w sprawie Małej Azji, szczególnie dlatego, że przetarg Renu na Dardanele i Mossul dla Anglji nie udał się.

Tak, jak Poincaré był w końcu przyjmowany z największą niechęcią przez opinję angielską, a Lloyd George przez francuską, pomimo początkowych czułości, takim będzie niechybnie i los Bonar Law'a. Już dziś są we Francji pisma burżuazyjne, które przebąkują, czy nie lepiej było mieć do czynienia z dawnym premjerem angielskim niż z obecnym, który doprowadził do zerwania sojuszu, a sojuszu tego, bądź co bądź Lloyd George przestrzegał. Francja według tych pism, skazana zostaje na zupełną prawie izolację, choć ma poparcie w pewnym stopniu Włoch i Belgji, nie wystarczające. jednak wobec stanowiska Anglji i częściowego protegowania Niemiec przez Stany Zjednoczone Ameryki, z czego tu sobie zaczynają coraz więcej zdawać sprawę. Prasa zaś skrajnie prawicowa wyraża radość z pozbycia się zmory angielskiej i z tego, że Francja ma wolne ręce, nawołuje przytem p. Poincaré'go do najenergiczniejszych militarystycznych wystąpień. Są również i takie pisma burżuazyjne które wyrażają przypuszczenia, czy w ostatniej chwili Anglja nie zabierze jeszcze głosu w ujemnym czy dodatnim sensie dla Francji. Jak widzimy z tego pobieżnego przeglądu prasy kapitalistycznej, niema w niej zupełnie jednolitego na te sprawy poglądu, a natomiast istnieje poza małemi wyjątkami, zupełna nieświadomość przyszłości. Ta nieświadomość płynie też z obawy możliwych akcji robotniczych z jednej i drugiej strony Renu lub międzynarodowej akcji proletarjackiej.

Międzynarodowy kapitalizm znajduje wspólną platformę, gdy chodzi np. o odebranie 8-godzinnego dnia pracy proletarjatowi, ale nie ma jej, gdy chodzi o poszczególny interes kapitalistyczny. I tak, często to, co leży w interesie kapitalizmu angielskiego, nie leży w interesie kapitalizmu francuskiego. I dlatego czy to będzie cyniczny Lloyd George, czy też dobroduszny Bonar Law, będą się oni różnili nieco w szczegółach i interpretacji interesów angielskich, ale nigdy co do ich treści, sprzeciwiającej się czy to w Europie, czy w Azji, czy też w kolonjach, interesom francuskim.

Rozumieją to wszystko organizacje socjalistyczne i syndykalistyczne. Po rozbiciu proletarjatu przez bolszewizm i sparaliżowaniu jego sił, nie liczą one w tej chwili na jego zbiorowy, czynny, energiczny sprzeciw, a nie chcą rzucić go na bolszewickie ryzykowne „pucze", w myśl przykazań moskiewskich. Odezwy i wiece, odbywające się we Francji w tej sprawie, organizowane przez Francuską Partję Socjalistyczną i Konfederację Pracy, przy współudziale Ligi Praw Człowieka i Obywatela, ograniczają się na razie do głębszego uświadamiania proletarjatu o tem, jakie czynniki nacjonalistyczno-kapitalistyczne w grę tu wchodzą, powołując się na konferencję Haską żądają, w myśl powziętych uchwał, odesłania tej sprawy do Ligi Narodów, przytem przypominają rozwiązanie kwestji górnośląskiej.

Nie upatrując bynajmniej w Lidze Narodów idealnego Trybunału ludów i mając w stosunku do niej wiele słusznych zastrzeżeń, proletarjusze francuscy dowodzą przed światem, że chcą wyzyskać w obecnym ustroju wszystkie te nawet drobne walory, które istnieją, w celu zapobieżenia nowym konfliktom wojennym.

Frazeologja zaś rozbitków komunistycznych zapewniająca o ratowaniu sytuacji przez czerwoną armję bolszewicką, do współdziałania z którą nawołują francuski proletarjat wzbudzić tylko może uśmiech odrazy po enuncjacjach Bucharinowskich, o charakterze militarystyczno-imperjalistycznym, a po których co godzina opuszczają szeregi komunistyczne, dotychczasowi zwolennicy neo-komunizmu.

Odpowiedzialność za dalszy przebieg spraw ponosi międzynarodowa burżuazja i od jej posunięć uzależnione będą dalsze posunięcia międzynarodowego socjalistycznego proletarjatu.

***

Odbyły się tu uroczystości na cześć Pasteura wielkiego uczonego i dobroczyńcy całej ludzkości. Przybyły delegacje całego świata i uczącej się młodzieży — prócz polskiej. Na pocieszenie wam powiem, że nie brakło tej młodzieży w Paryżu na Międzynarodowym konkursie rzucania piłką.

Brawo! propaganda polska.

Hieronimko.

3)

W 75-tą rocznicę „Manifestu Komunistycznego"

(Dokończenie).

Rozwój kapitalizmu a rozwój proletarjatu są nierozłączne. To dwie strony jednego medalu. W miarę zwycięstwa przemysłu fabrycznego nad produkcją ręczną, w miarę rozszerzania się rynków, rośnie i potęguje się kapitalizm. W równym stopniu rośnie i potęguje się proletarjat. Liczebnie wzrasta wskutek wywłaszczania, spowodowanego konkurencją kapitalistyczną wśród drobnych wytwórców w mieście i na roli; społeczne znaczenia jego zwiększają się wraz z upadkiem drobnego przemysłu i zanikiem klas pośrednich między proletarjatem a burżuazją; wreszcie rośnie duchowo w miarę tego, jak stwarza swe organizacje w obronie od wyzysku kapitalistycznego. Walki, które proletarjat prowadzi z burżuazją, prowadzą do „coraz szerszego zjednoczenia sił proletarjatu". A pracy tej zjednoczenia pomaga skupienie proletarjatu w wielkich ośrodkach przemysłowych i rozwój środków komunikacji.

Tak więc burżuazja sama stwarza swego grabarza.

Rozwój ekonomiczny współdziała z proletarjatem, gdyż w łonie kapitalizmu powstają sprzeczności, których się nie da załagodzić żadnemi środkami.

Nadmiar sił wytwórczych, które stwarza kapitał dzięki nieustannej pogoni za zyskiem pojedyńczych kapitalistów, prowadzi do zaburzeń w ustroju gospodarczym, wywołuje kryzysy przemysłowe, okresy zastoju wytwórczości, a więc „niszczenia całej masy sił produkcyjnych", a jednocześnie spotęgowanej nędzy i wyzysku proletarjatu.

Ta sprzeczność wewnętrzna, wywołać musi zmianę ustroju społecznego. Ustrój kapitalistyczny odniósł zwycięstwo nad poprzedzającym go feodalizmem, ponieważ lepiej odpowiadał zmienionym warunkom wytwórczości społecznej. Teraz „broń, którą burżuazja zniszczyła feodalizm, zwraca się przeciw niej samej". Kapitaliści i obszarnicy, którzy wywłaszczyli setki i tysiące tysięcy drobnych właścicieli—rzemieślników i włościan — z kolei będą też wywłaszczeni, lecz nie na korzyść nowej grupy posiadaczy, lecz na korzyść całego społeczeństwa.

A ponieważ, jakeśmy to widzieli, kapitalizm stworzył i ludzi, którzy broń przeciw niemu ukutą ujmą w swe ręce, więc na gruzach kapitalizmu zapanuje ustrój odpowiadający interesom proletarjatu.

A więc „upadek burżuazji i zwycięstwo proletarjatu są jednakowo nieuniknione".

Wobec tego — mówią autorowie Manifestu — zadaniem komunistów jest: *organizacja klas pracujących, obalenie panowania burżuazji i zdobycie władzy politycznej przez proletarjat.*

„Dążąc do podchwycenia władzy politycznej, do zorganizowania się w klasę narodową, do ukonstytuowania się jako naród, — musi być proletarjat narodowym, jakkolwiek nigdy w znaczeniu burżuazyjnem" — głosi „Manifest Komunistyczny".

To jest dla nas zupełnie zrozumiałe. Widząc „narodowość" naszych partji mieszczańskich, ich zoologiczny zachłanny nacjonalizm, dziką nagankę na inne narodowości, rozumiemy, że *tak uprawiana* narodowość, maskującą interesy kapitalistyczne, niewątpliwie jest nie dla proletarjatu.

Pełny głębokiego znaczenia dla proletarjatu jest dalszy ciąg myśli autorów „Manifestu": *Zjednoczona akcja conajmniej wszystkich cywilizowanych krajów jest pierwszym warunkiem wyzwolenia klas pracujących.* O ile znikać będzie wyzyskiwanie jednostki przez jednostkę, o tyle też znikać musi wyzyskiwanie narodu przez naród. Z upadkiem antagonizmu klas wewnątrz narodu, upada też wrogi stosunek jednych narodowości do drugich". I wobec tego kończą swój utwór hasłem: Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Hasło to było pochwycone przez świadomy proletarjat wszystkich krajów i narodów. I niema wątpliwości, że w okresie przed wojną wszechświatową po drodze tej łączności, pomimo wszystkie przeszkody, zrobiony był duży krok naprzód.

Mordercza wojna wszechświatowa cofnęła wstecz rozwój stosunków międzynarodowych. Szczególnie ucierpiał od niej proletarjat, który zbyt jeszcze był słaby, by wybuchowi wojny módz się sprzeciwić.

Wśród tych trudności burżuazja lawiruje jednak lepiej, niż proletarjat. Biorąc się za łby „narodowościowo" w walce o zyski, jednocześnie podają sobie kapitaliści wszystkich krajów ręce do bratniego uścisku, gdy idzie o wyzysk proletarjatu. Rozproszony zaś ideowo proletarjat z trudnością zbiera swe siły.

Jednak nowe, powojenne stosunki nie dają nowego sposobu wyjścia dla proletarjatu. Przeciwnie, coraz boleśniej i coraz wyraźniej odczuwa on brak stałej i mocnej łączności międzynarodowej. A doświadczenia ostatnich lat, były chociaż smutnem, lecz znakomitem potwierdzeniem prawidłowości myśli, zawartej w słowach Manifestu Komunistycznego: „Zjednoczona akcja conajmniej wszystkich cywilizowanych krajów jest pierwszym warunkiem wyzwolenia klasy pracującej".

W imię tego wyzwolenia klasy robotniczej z pęt niedoli społecznej, w imię zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, w imię socjalizmu stoimy przy haśle

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

L. S.

Zamach na czeskiego ministra skarbu.

5-go sierpnia 20-letni urzędnik, Józef Szoupal, zranił ciężko ministra skarbu rządu czechosłowackiego, dr. Aloizego Raszina. Jeżeli nawet uda się uratować jego życie, to jednak wątpliwą jest rzeczą, czy wobec paraliżu, jakim tknięty został, będzie w stanie powrócić do pracy społecznej.

Raszin należy do partji nacjonalistycznej i razem z Kramarzem odegrał wybitną rolę zwłaszcza na schyłku monarchji austro-węgierskiej i w powstawaniu niepodległego państwa czeskiego. Na początku wojny uwięziony wraz z Kramarzem, skazany został na śmierć za zdradę stanu. Karę tę zmieniono na 15 lat więzienia, a następnie wskutek amnestji umorzono. W dniach przewrotu na jesieni 1918 r. Raszin stał na czele ruchu, dążącego do wyzwolenia Czech od monarchji habsburskiej. Wstąpił do pierwszego gabinetu koalicyjnego, kierowanego przez Kramarza, gdzie objął tekę ministra skarbu i całą energję skierował na to, by nietylko politycznie, ale też gospodarczo i finansowo uniezależnić kraj od dawnego związku państwowego. W tym celu zerwał m. in. z walutą wspólną.

Po upadku Kramarza Raszin ustąpił razem z nim. Powołał go zaś na dawne stanowisko prezydent obecnego gabinetu Szwehla, a to ze względu na zdolności Raszina w sprawach finansowych i jego nieugiętą energję w przeprowadzaniu zakreślonych planów.

Nie zwracał też uwagi na rosnące niezadowolenie wśród szerokich mas z jego polityki prostolinijnej, nie uwzględniającej całokształtu stosunków ekonomiczno-społecznych. W ostatnich dniach wybuchł ostry zatarg między Raszinem a związkiem b. legionistów, którym odmówił zapomogi, twierdząc, że za usługi, okazane ojczyźnie nie powinni żądać specjalnych względów od państwa. Związek zaskarżył go do sądu za obrazę.

Zamachowiec tłómaczył się, że chciał zabić Raszina, ponieważ widział w nim winowajcę obecnego kursu reakcyjnego w Czechach że Raszin jest przedstawicielem plutokracji i banków, że on—Szoupel, nie należy do żadnej partji, lecz jest anarchistą - komunistą, który rozczarował się do wszystkich partji. Czynu swego nie żałuje. Zamach planował już dawniej, 11-go grudnia miał już strzelać do Raszina, ale zachodziła obawa, że ktoś z publiczności padnie ofiarą kul, więc cofnął swój zamiar.

Zbyteczna dodawać, że wszystkie partje w Czechosłowacji potępiają zamach, bez względu na stosunek do polityki Raszina, jako czyn zbrodniczy i bezmyślny, a także całkiem bezcelowy.

Przygotowania do socjalistycznego zjazdu zjednoczeniowego.

Dnia 5 b. m. zjechali do Kolonji członkowie Komitetu Organizacyjnego, zajmującego się przygotowaniem zjazdu zjednoczeniowego socjalistów, mającego się odbyć w Hamburgu. II-ga Międzyn. wysłała Shawa, Vandervelde'a, Welsa i Stauninga. Z ramienia wspólnoty Wiedeńskiej przybyli Adler, Bracke, Crispien, Abramowicz, Wallhead. Przewodniczącym obrano tow. Vandervelde'a. Zajmowano się głównie sprawą warunków dopuszczenia organizacji robotniczych do zjazdu. Ustalono narazie wystosować zaproszenia do wszystkich organizacji socjalistycznych, uznających następujące zasady:

1) zniesienie kapitalistycznej formy produkcji jako cel, a walkę klasową jako środek wyzwolenia klasy robotniczej,

2) jedność ruchu zawodowego, reprezentowanego przez Amsterdam, jako nieodzowny warunek skutecznego prowadzenia walki klasowej,

3) rezolucję konferencji pokojowej w Hadze z grudnia 1922 r. o zadaniach klasy robotniczej w czasie wojny, jako podstawę walki przeciwko niebezpieczeństwom wojennym, oraz konieczność ustalenia całkowitej jawności w zachowaniu się proletarjatu podczas wojny,

4) organizacja międzynarodowa winna być instrumentem dążności klasy robotniczej nietylko w czasie pokoju, lecz także nieodzownym instrumentem w czasie wojny,

5) nie wolno należeć do żadnej organizacji międzynarodowej, prócz do mającej na nowo powstać międzynarodówki socjalistycznej, której uchwały będą wiążące dla danej partji.

Posiedzenie międzynarodowej Egzekutywy robotników rolnych.

W dniach 3 i 4 stycznia b. r. odbyło się w Berlinie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki rob. rolnych.

Sekretarz Kom. Wyk. w sprawozdaniu swojem zaznaczył, że otrzymał list od członka Kom. Wyk., towarzyszki Atobelli z Rzymu, która komunikuje, że przyjechać nie może z przyczyn politycznych, oraz zawiadamia o ciężkim stanie niegdyś wielkiej organizacji włoskiej. Dalej sekretarz informuje o stanie organizacyjnym Zw. rolnych w różnych krajach. We Francji Związek rozbili komuniści, w Czechosłowacji—również. W Hiszpanji został zorganizowany związek, który liczy 20 tysięcy członków. Związek ten zawiadamia, że na najbliższym kongresie przyjęta będzie uchwała o przystąpieniu do Międzynarodówki. W Australji powstał związek, liczący 100 tysięcy członków. Sekretarz zwrócił się do niego z propozycją przystąpienia, odpowiedzi jeszcze nie otrzymał. W Norwegji związek przeżywa kryzys ideowy, ale są widoki, że na najbliższym kongresie tow. norwescy zerwą z Moskwą. W innych krajach stan organizacji przedstawia się dobrze, szczególnie w Niemczech, Anglji, Danji i Holandji, Polsce, Austrji, Szwecji.

Najważniejszą sprawą była kwestja ubezpieczeń i ochrony robotników rolnych; w tej sprawie sekretarz zwrócił się do rządów, w tej liczbie i polskiego, od których otrzymał odpowiedzi wymijające.

Do p. 2 porz. dziennego uchwalono, że kraje o mocnej walucie płacić będą 15 guldenów holenderskich od 1000 członków, kraje o słabej walucie, jak Polska, Niemcy, Austrja — 2 % od tysiąca wpływów.

Do p. 3 o czasie pracy w rolnictwie przyjęto wniosek delegata angielskiego z poprawką tow. Kwapińskiego:

„Kom. Wyk. wypowiada się na rzecz wprowadzenia 8-godz. dnia pracy na roli W uznaniu trudności, wynikających w różnych krajach z powodu okoliczności ekonomicznych i klimatycznych, żądamy na okres obecny, by dzień pracy nie przekroczył 9 godzin. Zależnie od stosunków w poszczególnych krajach odnośnie do klimatu, długości dnia itd., należy przystosować przecietna długość dnia roboczego do pór roku".

Do p. 4 przyjęto wniosek, by Międzynarodówka amsterdamska wywarła nacisk na *Rząd węgierski* w sprawie legalnego istnienia związków rob. rolnych.

W sprawie robotników leśnych uchwalono przyjąć zasadę wolnej ręki w poszczególnych krajach.

W sprawie małorolnych postanowiono zachować stan dotychczasowy, jaki panuje w różnych krajach.

W sprawie oficjalistów folwarcznych uchwalono pozostawić wolną rękę poszczególnym związkom krajowym.

Na tem zakończono obrady.

Następne posiedzenie Kom. Wyk. odbędzie się *w Warszawie*, z zastrzeżeniem delegata duńskiego, że o ile stan finansowy na to nie pozwoli, to posiedzenie odbędzie się w Berlinie.

Polskę w Kom. Wyk. reprezentuje tow. Kwapiński.

Smierć prowokatora.

Przed kilkunastu laty dużego rozgłosu nabrała sprawa Azefa.

Jewno Azef z zawodu inżynier, był członkiem Centralnego Komitetu Wykonawczego rosyjskiej partji Soc. Rew. oraz kierownikiem całej akcji terorystycznej przez partję tę prowadzonej.

W sferach partyjnych cieszył się opinją człowieka nadzwyczaj zręcznego, gdyż wszystko mu się udawało. Pod jego kierunkiem wykonane zostały zamachy na ministra Plewego, na w. ks. Sergjusza i wielu innych.

Pierwszy podejrzenie na osobę Azefa rzucił słynny Burcew. Podejrzenia te jednak zostały przez partję odrzucone. Burcew w dalszym ciągu nie ustawał w poszukiwaniach tak długo, póki nie udało mu się uzyskać potwierdzenia swoich podejrzeń z ust samego naczelnika departamentu policji, Łopuchina.

Wezwany na sad partyjny Azef mieszał się w zeznaniach i wreszcie przed sądem wcale już nie stanął. Znikł.

Żona jego, która o podwójnej roli męża nic nie wiedziała, popełnila somobójstwo.

Jak donoszą pisma berlińskie, Azef w tych dniach dokonał nędznego żywota w Berlinie, gdzie w charakterze inżyniera pod przybranem nazwiskiem pracował w jednej z fabryk.

Pod przybranem też nazwiskiem pochowany został.

Bezprawie!

Pod adresem Min. Spraw Wewnętrznych.

Dn. 5 stycznia w Łukowie rozklejono Manifest Rady Naczelnej PPS. (do ludu pracującego), który to manifest, z polecenia p. starosty Slonimskiego, został natychmiast zdarty przez miejscową policję.

Tego samego dnia o godz 10 rano do lokalu Związku Zawodowego Robotników Rolnych, gdzie się również mieści Biuro PPS., wkroczyło kilku policjantów ze świadkami, dokonali rewizji i skonfiskowali resztę nierozklejonych odezw.

Na pytanie, na jakiej podstawie i z czyjego polecenia urządzają rewizję i konfiskują legalne odezwy, odpowiedzieli, że robią to z polecenia p. starosty.

O powyższem sporządzono protokół.

Domagamy się od Min. Spraw Wewnętrznych, aby ukróciło samowolę p. starosty Słonimskiego.

Sprawa 8 godz. dnia pracy na kolei.

W swoim czasie omawialiśmy w „Robotniku" uchwałę Rady Min., upoważniającą Ministra Kol. do przedłużania czasu pracy w warsztatach kol. o 3 godz. na dobę.

Sprawe tej, zbytej przez prasę lakonicznemi kronikarskiemi wzmiankami, poświęcił „Robotnik" dwa artykuły, w których wykazał, że uchwała Rady Min. sprzeczna jest z ustawą, zwracając zarazem uwagę na wszystkie ciężkie a niepożądane konsekwencje jakie każdy zamach na 8 godz. pracy pociągnąć mógłby za sobą.

Artykuły „Robotnika" odbiły się silnem echem wśród całej zorganizowanej klasy robotniczej kraju.

Centralna Komisja Klasowych Związków Zawod., na jednem ze swych posiedzeń, uchwaliła wdrożyć w tej sprawie energiczną akcję.

Również zawodowa organizacja kolejarzy (Z.Z.K.) zajęła zdecydowane stanowisko w proteście wystosowanym do rządu i w swym organie zawodowym, w którym zwraca uwagę mas kolejarskch na nieaktualność tego zarządzenia, tudzież na niebezpieczeństwo, jakie zawiera ono dla zdobyczy osiągniętych przez organizację w dziedzinie ochrony pracy robotniczej.

Ponadto, imieniem Z.Z.K. zwrócił się do M. K. Ż. osobiście prezes Związku, poseł tow. *Kuryłowicz*, który na podstawie faktów zaczerpniętych z kolejnictwa, wykazał, że przedłużenie czasu pracy mieć będzie tylko ten skutek, iż narazi skarb kol. *na niepotrzebne a olbrzymie wydatki*. Tow. Kuryłowicz m. in. wskazał na to, iż jeżeli wydajność pracy w warsztatach nie jest taką, jakby sobie życzyć należało, to nie winny temu *ani 8 godz. dzień roboczy ani też „brak pilności"* ze strony robotników, lecz winy szukać należy przedewszystkiem w *błędach samej administracji kol.*, która nie umie należycie zorganizować pracy w warsztatach. Tow. Kuryłowicz przytoczył na potwierdzenie swych słów szereg przykładów. Tak np. istnieje t. zw. „Centralne biuro zakupów" materjałów przeznaczonych dla warsztatów. To biuro, przy dobrych może zresztą intencjach swych kierowników i pracowników, zorganizowane jest tak wadliwie, że w dostarczaniu materjałów do warsztatów zachodzą omyłki i błędy, wywołujące niejednokrotnie *przerwy w pracy warsztatowej*. Zdarza się bowiem, że warsztatowcy nie mogą pracować, bo albo nie mają materjałów na czas dostarczonych albo też dostarcza się im nie takich, *jakie są potrzebne*. Wchodzą tu nadto w grę inne jeszcze błędy administracji. Np. zdarza się często, iż rozebrane dla naprawy parowozy stoją bezczynnie czas dłuższy, bo *niema części składowych*. Tyczy się to np. parowozów baldwinowskich, przy których zakupnie zagranicą administracja nasza nie pomyślała o równoczesnem zakupnie (na zapas) pewnych części składowych, których nasze fabryki dostarczyć nie mogą. Zwracał na to zawczasu uwagę ówczesny prezes Z.Z.K. inżyn. Kruszewski, który po parowozy jeździł; do słusznych tych uwag wszakże administracja nie zastosowała się, co obecnie pociąga za sobą ujemne skutki.

Wszystkie powyższe przyczyny wpływają właśnie — *bez żadnej winy ze strony robotników* — na to, że wydajność pracy w warsztatach nie osiąga pożądanego stopnia.

Jednakże za nieudolność i za błędy administracji *nie może płacić skarb kolejowy* sumami, sięgającemi miljardów, które za t.zw. „pracę pozagodzinową" musiałoby się płacić. Taka gospodarka byłaby rozrzutną i dla interesów kolejnictwa szkodliwą.

W odpowiedzi na przedstawienia tow. Kuryłowicza reprezentant M.K.Ż. przedewszystkiem zaznaczył, że jakkolwiek Rada Ministrów w sprawie przedłużenia pracy powzięła odnośną uchwałę, to jednak M.K.Ż. na razie *nie wydało* w tej mierze *żadnego rozporządzenia* do podwładnych sobie dyrekcji.

Jest to tem ciekawsze, że prezes dyr. wileńskiej p. *Landsberg*, pochopny specjalnie do różnych „inowacji", sprzecznych z osiągniętemi przez pracowników kol. *prawami*, nakazał w swej dyrekcji przedłużyć dzień roboczy, *nie na podstawie polecenia M. K. Ż., którego nie było*, lecz tylko na podstawie wiadomości podanych przez prasę. Od jakiego to czasu, luźne jakieś wzmianki dziennikarskie, często *nieścisłe* jak w tym wypadku, *lub wręcz błędne*, mają moc obowiązującą dla prezesa dyrekcji, o to mogłoby M. K. Ż. p. Landsberga zapytać...

Pozatem reprezentant M. K. Ż. oznajmił tow. Kuryłowiczowi, że gdyby M. K. Ż. nawet przedłużenie dnia roboczego wprowadziło, to *uczyni to zawisłem od zgody każdego robotnika*.

Jak się dowiadujemy, sprawa cała o tyle przestaje być na razie aktualną, że termin 3-miesięczny, na który, od dnia powzięcia uchwały, Rada Min. dała zezwolenie, wkrótce upłynie. Gdyby zaś w przyszłości zachodziła rzeczywista potrzeba podobnego zarządzenia, wówczas M. K. Ż. zasięgnie w myśl ustawy opinji odnośnych zwiazków.

Kolejarz.

Skandaliczne podrożenie węgla.

Nareszcie dnia 3 stycznia r. b. została podpisana nowa rewizja płac górniczych, mocą której wszystkie płace górnicze z d. 1 stycznia r. b. podnoszą się o 90 proc. i obowiązują na m. styczeń i luty.

Wysunięte powtórnie przez Związek żądanie każdomiesięcznej rewizji płac zostało przez przemysłowców bezwzględnie odrzucone. Postanowiono tylko wypłacić robotnikom jeszcze jedną zwrotną zaliczkę i to tylko w m. styczniu.

Dziwnem jest jednak, że Rząd pozwolił przemysłowcom podnieść cenę węgla w ślad za podwyżką płac robotniczych, i to aż o 80 proc. (Co za zysk będą mieli przemysłowcy!...). Tym sposobem Rząd nietylko zalegalizował podrożenie podstawowego produktu, jakim jest węgiel, (za podrożeniem którego popłynie podniesienie cen całego szeregu innych produktów i opłat), ale z drugiej strony Rząd w tym samym stosunku powiększył wydatki państwa, boć 70 proc. prawie produkcji węgla z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego zabiera Rząd. A więc Rząd dokonał tem sámem wiwisekcji na państwie i społeczeństwie.

Przemysłowcy węglowi mają kolosalne zyski nietylko na węglu, dostarczanym Rzadowi, państwu, ale przedewszystkiem na tym węglu, który idzie w przywatne ręce paskarzy krajowych, pośredników, śrubujących ceny węgla do horendalnych sum, (np. Warszawa, Łódź, Kraków), a których to paskarzy węglowych w obu zagłębiach jest bez liku, i oblegają wszystkie kopalnie otaczają je jak pajęczą siecią, czyhając na „złapanie" paru wagonów węgla i „klasa spuszczenie" go. Pozatem przemysłowcy również sporo węgla wysyłają zagranicę, sprzedając go za obcą wysoką walutę (franki), na czem osiągają największe zyski.

Jeśli dotychczas w Zagłębiu tonna grubego węgla na kopalni kosztowała 52.000 mk., to z podwyżką 80 proc. kosztować będzie 93.600 mk., czyli 9.360 mk. za korzec, zaś w Warszawie, Łodzi, lub Krakowie paskarze węglowi, sądząc z dotychczasowych cen, napewno żądać będą z górą 200.000 za tonnę, czyli 20.000 mk. za korzec.

Jeśli dalej taką piosenkę będziemy nucić, jeśli Rząd nie wejrzy w tą sprawę, a przedewszystkiem jeśli nie ukróci spekulacji i paskarstwa węglem — to dojdziemy do tego, że węgiel sprzedawany będzie na wagę złota.

A zatem, niech miarodajne czynniki rządowe poważnie nad tem się zastanowią.

Zygmunt Bocian.

Listy z Małopolski.

Pod znakiem drożyzny. — Zakopane jednak przepełnione. — Ważne konferencje: Premjer Sikorski, Marszałek Rataj, pos. Witos, Osiecki i inni. — Nasz ruch oragnizacyjny: konferencje w Zachodniej Małopolsce, ruch wśród kobiet; wielki wiec P. P. S. w Nowym Sączu.

(Kor. własna).

Zakopane, 3 stycznia 1923 r.

Katastrofa drożyzny — jak wszędzie w kraju, spada i u nas całym ciężarem na klasę pracującą: lud pracujący i stan urzędniczy. W Zachodniej Małopolsce nietylko fala drożyzny wzmaga się z dnia na dzień, ale w wielu miastach i całych powiatach znika z rynków bydło i brak mięsa daje się wszystkim we znaki, bowiem transporty bydła są szmuglowane do Czechosłowacji czy Niemiec. W ostatnich dniach wstrzymano po kilka wagonów kolejowych z bydłem i nierogacizną i skonfiskowany towar sprzedano w jatkach współdzielni krakowskich.

Wolny handel święci orgje; wolny pasek jest u szczytu. Ceny mięsa dochodzą w wielu miastach (np. Nowy Sącz) za kilogram najlepszego gatunku do 3 tysięcy mk., każdy dzień przynosi podwyżkę 300 do 500 mk. na kilogramie. Masło sprzedaje się po 7 do 12 tys. za kg.

Podwyżki płac o 50 proc., czy też te fikcje, jak np. za styczeń (podwójna pensja październikowa) — są w praktyce jedynie obniżaniem stopy życiowej w rodzinie robotniczej i inteligencji pracującej.

W okresie powszechnego zubożenia klasy pracującej widzimy plutokrację i wszelkiego rodzaju paskarstwo bawiące się w Zakopanem. To uzdrowisko polskie o największym rozgłosie było w okresie świątecznym i obecnie jest przepełnione Olbrzymia część przybywa nie w celach kuracyjnych i odpoczynkowych, ale dla zabawy, bo tak dobry ton nakazuje. Cukiernie i kawiarnie przepełnione; w takiej atmosferze odbywa się przegląd toalet i świecidełek. Tu nie odczuwa się katastrofy drożyzny, przeciwnie — czuć zbytek.

Jeśli już mowa o Zakopanem — to warto podać, że od wczoraj przebywają tu szef rządu obecnego: prezydent ministrów gen. Sikorski, p. marszałek Sejmu Rataj, przywódca „Piasta" poseł Witos i kilku wybitniejszych witosowców; przebywa tu także kierownik parlamentarny klubu N. P. R., poseł Chądzyński. Obiegają wieści, że kilkudniowy okres odpoczynkowy premjera, marszałka Sejmu i przywódców dwóch centrowych klubów („Piasta" i N. P. R.) — będzie w pocie czoła spędzony na konferencjach politycznych, od których zależeć ma dalszy los gabinetu gen. Sikorskiego. Poseł Witos, w którego rękach klucz do sytuacji leży — podobno skłonny jest do podtrzymania gabinetu.

Wypadki grudniowe w stolicy kraju: zamach reakcji na konstytucję i podstawy demokracji — zelektryzowały nasze kadry organizacyjne. Urządzono już w Małopolsce szereg zgromadzeń, odbywają się konferencje partyjne. W Białej i Żywieczyźnie przeprowadzają konferencje tow. poseł K. Czapiński i tow. redaktor A. Pająk; w Krakowie na dzień 7 b. m. zwołana jest z całej zachodniej Małopolski konferencja kobiet, na której imieniem CKW. PPS. referować będzie tow. poseł Zofja Praussowa.

W niedzielę, 31 grudnia odbyło się wspaniałe zgromadzenie P. P. S. w sali Ratusza w Nowym Sączu, na którem przemawiał o sytuacji politycznej i drożyźnie tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Nastrój na wiecu wspaniały i zebrani w liczbie 2 tys. osób przyjęli jednogłośnie rezolucję, wyrażającą pełne votum zaufania kierownictwu P. P. S. za zajęte stanowisko wobec zamachów reakcji 11 i 16 grudnia, domagając się zarazem procesów i surowych wyroków na moralnych sprawców mordu 16 grudnia, t. j. na chjeńskich redaktorów, generałów, czy też działaczy endeckich w sutannach.

W piekącej sprawie drożyzny zebrani opowiedzieli się za najdalej idącym programem gospodarczym w duchu zniesienia wolnego handlu, zakazu wywozu środków żywności zagranicę i t. d.

Pod znakiem „Ścieśnić szeregi!" „Stać w pogotowiu bojowem: karnie i solidarnie!" — odbywało się zgromadzenie, zakończone pieśnią „Czerwony Sztandar".

„Chjena" — po oszczerczej kampanji zamilkła: zrezygnowała z akcji wiecowej i wogóle z wystąpień na zewnątrz.

Robotnik nie da się jednak uśpić tą strategiczną grą reakcji, ale będzie czuwać, gotów do odparcia każdego odruchu nowego zamachu!

Wasz.

Normy płac dla dozorców domowych.

Onegdaj Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wydała orzeczenie, na podstawie którego płace dozorców domowych z dniem 9 b. m. mają być podwyższone o 250 proc. w stosunku do płac pobieranych w miesiącu maju r. ub., przyczem ustalono jako minimum — 10.500 mk. miesięcznie. Dozorca domowy dostaje od właściciela domu mieszkanie, światło i narzędzia do pracy.

Dla rozwiązania umowy obowiązuje obie strony trzymiesięczne wymówienie.

Postanowienia powyższe tracą moc z dniem 31 marca 1923 r.

Czy Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wyobraża sobie, że ustalone minimum w wysokości 10.500 mk. miesięcznie wystarczy na najpodlejsze choćby utrzymanie dozorcy i jego rodziny?

O płace pracowników Państwowych na styczeń.

W dniu 9 b. m. zgłosiła się w Prezydjum Rady Ministrów delegacja Kom. Porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw. w osobach pp. H. Raabego, S. Gwiazdowskiego i Kisielnickiego w sprawie wyrównania płac na styczeń wskutek wzrostu drożyzny. Wobec nieobecności p. Prezesa Ministrów, Sikorskiego, który brał udział w konferencji Skarbowej delegacja złożyła memorjał p. wiceministrowi Studzińskiemu, następującej treści:

„Niepomierny i niczem nieskrępowany wzrost drożyzny, jaki ujawnił się w ostatnich dniach, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, katastrofalnie wprost odbił się na nader niskiem uposażeniu pracowników państwowych wskutek czego, nawet najbardziej ograniczone budżety nie mogą mieć należytego pokrycia. Stan ten trwa nadal. Niedomaganie ogólne pozostaje bez zmiany na lepsze, a w związku z tem daje się zauważyć wśród szerszych mas pracowników państwowych wyraźne niezadowolenie, które może wywołać niepożądane następstwa.

Mimo, że na styczeń r. b. pobory pracownikom państwowym zostały zwiększone o 100 proc. poborów październikowych, to jednak pobory styczniowe okazały się większe zaledwie o 2.56 proc. od całkowitego uposażenia grudniowego, podczas gdy G. U. S. zanotował w tym czasie wzrost drożyzny o 35.08 proc. w stosunku do listopada, a niezależnie od tego wzrostu drożyzny, już w pierwszych dniach stycznia zwiększyła się ona conajmniej o 10 proc. podług miarodajnych przypuszczeń.

Z wyłuszczonych więc wyżej powodów występujemy do Pana Prezydenta Ministrów z domaganiem się podwyższenia i wyrównania poborów na miesiąc styczeń r. b. o 50 proc., zwracając uwagę na ogromne rozgoryczenie i wrzenie wśród pracowników.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych.

Zrzeszenie pracowników biurowych P. K. P.

Centralny Związek Woźnych Państwowych.

Zrzeszenie Pracowników Sądowych.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzp. P.

Związek Stowarzyszeń Asystentów Szkół Wyższych.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich.

Związek Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Związek Urzędników P. K. P. z wykształceniem szkół średnich.

Kronika parlamentarna.

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P. P. S.

Posiedzenie Komisji Parlamentarnej Związku Parlamentarnego Posłów Socjal. odbędzie się w czwartek, 11 stycznia o godzinie 12-ej w południe. Sprawy doniosłego znaczenia; obecność wszystkich tow. posłów i senatorów konieczna.

Prezydjum Z. P. P. S.

Z KOMISJI ADMINISTRACYJNEJ.

Echa zamachu chjeńskiego.

Sejmowa Komisja Administracyjna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem posła Thugutta.

Z porządku dziennego rozpatrywano wniosek nagły pos. Smulikowskiego i tow. z Z. P. P. S., domagający się od Rządu bezzwłocznego przedłożenia projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, emerytów, wdów i sierot, tudzież robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych. Wniosek ten uchwalono i postanowiono połączyć z podobnej treści wnioskami komisji skarbowo-budżetowej.

Następnie zastanawiano się nad przydziałem referatów na podstawie zgłoszonych wniosków w sprawie znanych rozruchów w dniu 11 grudnia r. ub. Pos. Zygmunt Seyda (Z. L. N.) zaproponował dwóch referentów, czemu sprzeciwili się tow. Pragier, Smulikowski i posłowie: Waleron (Wyzw.) Erdman (Piast), Schreiber (Koło żyd.). Wnioskowi tow. Smulikowskiego, ażeby wszystkie wnioski powierzyć przewodniczącemu Komisji, pos. Thuguttowi do zreferowania, sprzeciwił się pos. Seyda, twierdząc, że tego dotąd nie praktykowano, na co usłyszał przypomnienie z ust tow. Smulikowskiego, iż w poprzednim Sejmie pos. Zygmunt Seyda właśnie, jako przewodn. Komisji Nietykalności poselskiej i regulaminowej stale referował z powodzeniem wydawanie posłów sądom. Wobec tej uwagi już bez sprzeciwu oddano referaty pos. Thuguttowi, który przedtem jeszcze odczytał pismo ministra spraw wewn., zapowiadające w najbliższych dniach szczegółowe sprawozdanie z śledztwa w tej sprawie zarządzonego przez Rząd.

Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w środę 17 b. m. o godz. 12-ej w poł.

Kronika polityczna

KONFERENCJA W SPRAWIE NAPRAWY SKARBU.

Wczoraj o godz. 10.30 rano rozpoczęła się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie naprawy Skarbu Rzplitej, W konferencji wzięli udział pp.: Prezes Rady Ministrów, Władysław Sikorski, Marszałek Sejmu, Maciej Rataj, Marszałek senatu Wojciech Trąmpczyński, Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Jan Zarnowski, oraz wszyscy byli ministrowie i kierownicy Ministerjum Skarbu z wyjątkiem b. ministra dr. Leona Bilińskiego, który z powodu choroby nie mógł przybyć, a przysłał jedynie odnośny memorjał. Konferencja trwała z przerwą 1-godzinną do godz. 7-ej wiecz. i potrwa jeszcze 3 dni.

Dyskusja toczyła się głównie dookoła dwóch punktów, a mianowicie: planu oszczędnościowego i planu podatkowego.

Dziś rano ma odbyć posiedzenie wybrana podkomisja, w skład której weszli pp.: Wł. Grabski, Michalski, Steczkowski i Zarnowski, celem opracowania tez, dookoła których ma toczyć się dalsza dyskusja.

WYWIAD U PIŁSUDSKIEGO.

Redaktor „Kurjera Polskiego", p. Rosner, podaje drugą swoją rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim. Rozmowa dotyczyła różnych wydarzeń z okresu, kiedy Piłsudski był Naczelnikiem Państwa. Piłsudski kilku przykładami ilustruje pogląd swój na to, jakie znaczenie w naszem życiu politycznem ma świadomie szerzone kłamstwo. Piłsudski mówi o bitwie pod Warszawą i wspomina, że kiedy 12 sierpnia wyjechał dla prowadzenia akcji wojennej do Puław, rozkolportowano wieść, że... uciekł, bo... stchórzył. Dalej mówi o sprawie wileńskiej i o obronie Lwowa i o potwornych plotkach i kłamstwach, które w tych sprawach o nim szerzono.

PO ZNIESIENIU STANU WYJĄTKOWEGO.

Wobec zniesienia z dniem wczorajszym stanu wyjątkowego w Warszawie, komisarz Rządu pozbawiony został nadzwyczajnych pełnomocnictw, z których korzystał na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, zarządzającego stan wyjątkowy.

Wszyscy internowani na podstawie rozporządzenia o stanie wyjątkowym przekazani zostali wczoraj przez komisarza Anusza prokuratorowi Sądu Okręgowego, w którego rękach znalazł się ich los. Od prokuratora zależy obecnie czy aresztowani nadal poozstaną w więzieniu, czy też zostaną zwolnieni aż do rozprawy sądowej.

Ogółem internowanych, znajdujących się w więzieniu, jest 10, mianowicie, p. Adolf Nowaczyński, internowany za artykuł w „Myśli Narodowej", radny Al. Barszczewski, Lech Kremnicki, Tad. Fitze, Roman Pintara i Edward Dziadosz, aresztowani za udział w manifestacjach 11 grudnia, wreszcie komuniści Adam Krupa, Al. Sypuła, Franciszek Sypuła i Karol Wójcik.

Jak się dowiadujemy, zarządzona przez komisarjat Rządu rewizja w lokalu t. zw. Rady Zw. Zaw. przy ul. Chłodnej pociągnęła za sobą rozwiązanie tej Rady, jakoteż rozwiązanie kilku Związków, do Rady tej należących, jak tabacznego, budowlanego, kapeluszników. Represje te w stosunku do związków zawodowych, pozostających pod wpływem komunistów, zastosowane zostały w ostatnim dniu istnienia stanu wyjątkowego.

SPRAWA LUTOSŁAWSKI—ANUSZ.

Ks. Lutosławski w olbrzymim art. w „Gazecie Warszawskiej" odpowiada posłowi Anuszowi, z którego artykułu przeciwko endeckiemu Torkwemadzie podaliśmy wczoraj wyjątki. Ks. Lutosławski opowiada, że brat jego Marjan przywiózł z Petersburga ów „tajny układ" bolszewicko-niemiecki i że tłómaczył go na jęz. francuski... celem zbadania przy pomocy misji francuskiej jego autentyczności... Ks. Lutosławski i dziś jest „przekonany", że dokument „nie był zmyślony"...

Ks. Lutosławski oświadcza, że pociąga posła Anusza do odpowiedzialności sądowej „nie dla własnej obrony, ale dla dobra sprawy publicznej"...

NOWY WICEMINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wczoraj przyjechał do Warszawy nowomianowany podsekretarz stanu w min. spraw wewn., p. Olpiński, b. wojewoda tarnopolski. P. Olpiński objął niezwłocznie urzędowanie. Wobec przybycia p. Olpińskiego, obsadzone być mają stanowiska w min. spraw wewn. tymczasowo zajęte przez wojskowych.

WĘGIERSCY UCHODŹCY.

Rząd węgierski zawiadomił Wydział repatrjacyjny, że z Moskwy wyszedł transport węgierskich repatrjantów do Polski, zdążających do kraju. Rząd węgierski uprasza o przepuszczenie transportu przez Polskę.

TELEGRAMY.

Przed wystąpieniem Francji.

Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 9 stycznia. (PAT.). O wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań wydano następujący komunikat: Komisja odszkodowań zebrała się dziś o godz. 3 pp., aby wysłuchać rzeczoznawców niemieckich w sprawie niedostatecznych dostaw węgla na rzecz Francji w r. 1922. Przesłuchanie delegatów niemieckich będzie ukończone na posiedzeniu jutrzejszem; na temże posiedzeniu komisja przystąpi do narad nad wnioskami końcowemi.

Paryż, 9 stycznia. (PAT.). Według doniesienia Havasa, rozpoczęła komisja reparacyjna o godz. 10 min. 30 obrady nad niemieckiemi dostawami węglowemi za rok 1922. Komisja stwierdziła trzema głosami przeciwko jednemu przewinienie Niemiec w kwestji dostaw węglowych w roku 1922, a to na podstawie par. 17 aneksu 2-go części 8-ej układu pokojowego.

Paryż, 9 stycznia. (PAT). Havas. — **Komisja odszkodowań stwierdziła urzędowo uchybienie Niemiec w sprawie dostawy węgla trzema głosami przeciwko głosowi delegata angielskiego.**

Bordeaux, 9 stycznia. (PAT.). P. R. Uchybienia Niemiec, stwierdzone obecnie przez Komisję odszkodowań, zarówno jak i poprzednio stwierdzone uchybienia w sprawie dostaw drzewa, upoważniają rząd francuski do zastosowania względem Niemiec niezbędnych sankcji, przewidzianych w Traktacie Wersalskim.

SAMODZIELNA AKCJA FRANCJI.

Londyn, 9 stycznia. (PAT.). Biuro Reutera donosi z Paryża: Jeżeli komisja reparacyjna stwierdzi rozmyślne uchybienie ze strony Niemiec w zakresie dostaw węgla, to nie ulega wątpliwości, że Francja nie będzie wyczekiwała terminu 15-go stycznia, lecz natychmiast rozpocznie akcję, aby być w posiadaniu pewnych zastawów.

Paryż, 9 stycznia. (PAT). — Jak donosi „Petit Journal", konfiskata zastawów produkcyjnych w obwodzie Ruhry oczekiwana jest w każdej chwili. Potwierdza się wiadomość, iż rząd francuski postanowił przeprowadzić swój plan niezwłocznie po stwierdzeniu przez komisję reparacyjną uchybienia ze strony Niemiec.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Według informacji dziennika „Peuple", Poincaré w czwartek postawi parlament już przed faktem dokonanym rozpoczęcia akcji w stosunku do Niemiec. Przypuszczają, że Francja, a ewentualnie także Włochy i Belgja, wystosują notę do Niemiec.

NOWY PROJEKT PREZ. POINCARE.

Rzym, 9 stycznia. (PAT.). Wied. b. k. Paryski korespondent „Messagero" pisze, że narady, jakie odbył Poincaré z włoskim ambasadorem w Paryżu, hr. Avezzano, posiadają doniosłe znaczenie dla stosunków włosko - francuskich. Poincaré przedłożył delegatom włoskiemu i belgijskiemu nowy projekt, przewidujący osłabienie żądań, dotyczących gwarancji. Według tego projektu, nastąpiłyby sankcje tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy nie wypełniły warunków moratorjum. Do tych warunków należy przedewszystkiem niemiecka pożyczka wewnętrzna.

PRZYGOTOWANIA WOJSKOWE FRANCJI.

Berlin, 9 stycznia. (PAT). „Acht Uhr Abendblatt" donosi z Duesseldorfu, że w związku z zamierzonemi sankcjami karnemi przybyły tam dzisiaj pierwsze oddziały wojska francuskiego. Na ulicach panuje ożywiony ruch wojskowy. Ma się wrażenie, — pisze tenże dziennik — że powracają dni mobilizacji z roku 1914. Dotychczas przybyło 1400 ludzi, którzy rozkwaterowani zostali w Duesseldorfie.

Berlin, 9 stycznia. (PAT). Według doniesień z Koblencji, główna kwatera francuska w Moguncji spodziewa się nadejścia lada chwila rozkazu wymarszu.

Stanowisko Anglji.

Berlin, 9 stycznia. (PAT). — Według informacji berlińskiego przedstawiciela agencji Havasa, rząd angielski jest zdecydowany dopóty nie powziąć ostatecznej decyzji, w sprawie stanowiska, jakie ma zająć, dopóki rząd francuski nie zarządzi samodzielnie środków, jakie ma zastosować, oraz dopóki nie zawiadomi rządu angielskiego oficjalnie o tych środkach. Rząd angielski nie powziął również dotychczas decyzji co do tego, czy ma swoje wojska wycofać z Nadrenji, czy nie.

Londyn, 9 stycznia. (PAT.). Reuter dowiaduje się, że prawdopodobnie jeszcze w bież. tygodniu odbędzie się posiedzenie angielskiej Rady ministrów, poświęcone omówieniu sprawy ostatnich narad, dotyczących kwestji odszkodowań. W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że posiedzenie to nie przyniesie żadnych zmian w angielskiej polityce odszkodowawczej. Podstawa polityki angielskiej będzie nadal współpraca z Francją we wszystkich wypadkach, w których okaże się ona możliwą.

ST. ZJEDNOCZONE WOBEC SAMODZIELNEJ AKCJI FRANCUSKIEJ.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu: Rząd amerykański z wielkiem zainteresowaniem śledzi zamierzoną akcję francuską w zagłębiu Ruhry. Akcja ta jednak nie wywołała żadnej kontrakcji. Wprawdzie urząd wojenny już od dłuższego czasu jest za wycofaniem wojsk amerykańskich z Nadrenji, atoli Hughes zdołał przekonać ministerjum, że wycofanie wojsk amerykańskich w obecnej, tak drażliwej politycznie, sytuacji mogłoby być pojete, jako akcja przeciwko Francji, co pod żadnym pozorem nie będzie miało miejsca. Polityka amerykańska również w żadnym wypadku nie da powodu Niemcom do wsnuwania wniosku, jakoby Ameryka popierała akcję Niemiec przeciwko obsadzeniu zagłębia Ruhry przez Francję. Rząd amerykański będzie wyczekiwał rozwoju wypadków w Europie, a szczególnie we Francii.

Paryż, 9 stycznia. (PAT.). Agencja Havasa komunikuje: Wbrew depeszy z Waszyngtonu, podanej przez prasę angielską, upoważnione koła francuskie oświadczają, że rząd amerykański nie poczynił u rządu francuskiego żadnych kroków w sprawie akcji w zagłębiu Ruhry. W kołach tych uważają podobne demarche za bardzo nieprawdopodobne.

NIEMCY WOBEC AKCJI FRANCUSKIEJ.

Berlin, 9 stycznia. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi: Po złożeniu sprawozdania przez b. sekretarza stanu Bergmanna kanclerzowi Rzeszy o wrażeniach z konferencji paryskiej, rząd Rzeszy obecnie zajęty jest zbadaniem, z punktu widzenia prawa międzynarodowego, położenia prawnego, które wynikłoby wskutek ewentualnej, izolowanej akcji Francji na obszarze Ruhry. Pomimo, że narady rządu Rzeszy jeszcze ciągle są w toku, nie może już być żadnej wątpliwości — pisze dalej „Berliner Tageblatt, — iż podobne postępowanie Francji musi być uważane za złamanie prawa, jak również nie ulega wątpliwości, że rząd niemiecki nie da się skłonić żadnemi sankcjami do prowadzenia odrębnych rokowań z Francją w sprawie odszkodowań. Zdaniem rządu Rzeszy, partnerem Niemiec w tych naradach może być tylko Ententa, jako całość.

Berlin, 9 stycznia. (PAT). — Kanclerz Rzeszy, przyjmując przedstawicieli prasy amerykańskiej, w przemówieniu, do nich wygłoszonem, oświadczył m. in. co następuje: Każdy środek przymusowy, zastosowany w stosunku do Niemiec, będzie śmiertelnym ciosem dla sprawy odszkodowań. O ile Niemcy z jednej strony gotowe są coś uczynić dobrowolnie, o tyle z drugiej strony nie mają zamiaru poddawać się żadnym środkom przymusowym. Rząd Rzeszy jest zdecydowany przedstawić społeczeństwu niemieckiemu w prawdziwem świetle francuską politykę zachłanności i zemsty.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: W ciągu dnia wczorajszego rząd niemiecki omawiał wszystkie zarządzenia jakie należy podjąć na wypadek wykonania gróźb francuskich. Osiągnięto jednomyślność co do wszystkich kroków, jakie mają być podjęte. Rząd niemiecki zdaje sobie sprawę z tego, że w najbliższych dniach naród niemiecki stanie przed decyzjami największej wagi. Kanclerz Cuno ma zamiar wezwać socjaldemokratów do wstąpienia do rządu. W kołach berlińskich sądzą, że jeżeli takie wezwanie nastąpi, to socjaldemokraci nie zajmą stanowiska odmownego.

Wiedeń, 9 stycznia. (PAT). — „Neues Wiener Journal" donosi, jakoby rząd niemiecki zamierzał na wypadek obsadzenia zagłębia Ruhry zerwać stosunki dyplomatyczne z Francją.

Wieści z Lozanny.

Leafield, 9 stycznia. (PAT). P. R. — Lozański korespondent „Daily News" donosi, że najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia sojusznicy przedłożą delegacji tureckiej memorandum, przedstawiające w ostatecznej formie propozycje sojuszników. Propozycje te będą miały być przez delegację Turków bądź przyjęte, bądź odrzucone w przeciągu wyznaczonego czasu. Memorjał ten nie będzie miał jednak charakteru ultimatywnego. Korespondent dziennika uważa, iż przedłożenie wspomnianego memorandum jest wielce wskazane we względu na przewlekanie się pertraktacji.

Londyn, 8 stycznia. (PAT). — Jak donoszą dzienniki Mustafa Reszit otrzymał polecenie bezpośredniego rokowania z Bonar Lawem w kwestji Mossulu.

O Międzynarod. Konfer. Gospodarczej.

Berlin, 9 stycznia. (PAT.). P. R. Jak donosi komunikat niemieckiej stacji iskrowej, w ostatnich dniach odbyła się w Berlinie konferencja miarodajnych osobistości ze świata finansowo - gospodarczego, zmierzająca do urządzenia w Berlinie międzynarodowej konferencji gospodarczej. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od Rosji. Atoli w naradach brali udział także Amerykanie i Anglicy. Celem tych narad jest porozumienie w sprawie wymiany towarów.

Strajk w przem. włók. w Łodzi.

Łódź, 9 stycznia. (A. W.). — W związku z podaną wiadomością o odrzuceniu przez przemysłowców żądania 50-procentowej dopłaty do ustalonej ostatnio podwyżki płac w przemyśle włókienniczym, wystawionego przez Związek Klasowy Rob. Przem. Włók., odbyło się dziś wieczór zebranie delegatów fabrycznych Zw. Klas. Zapadła uchwała rozpoczęcia natychmiastowego bezwzględnego, ostrego strajku we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego.

Napad Litwinów.

Wilno, 9 stycznia. (A. W.). W dniu 5 b. m. oddziały litewskie, złożone z piechoty i konnicy zatakowały wieś Awiżańce, którą, po złamaniu oporu miejscowej ludności, zajęli. W walce padło ze strony milicji pasa neutralnego oraz mieszkańców wsi *4 zabitych i 3 rannych, 6 uczestników walk przepadło bez wieści. Ze strony litewskiej padło około 30 zabitych i rannych.* W czasie walki Litwini posługiwali się rakietami, przy pomocy których spalono część zabudowań wsi Awiżańce. Po zajęciu wsi Litwini obrabowali ją doszczętnie.

Wiadomości telegraficzne.

Sąd przysięgłych departamentu Sekwany skazał na 5 lat ciężkich robót Bouveta, który w dniu 14 lipca r. ub. strzelał z rewolweru do orszaku, towarzyszącego prezydentowi. (PAT).

— W dalszym ciągu czynione są energiczne przygotowania do wyruszenia oddziałów wojsk belgijskich, które wezmą udział w obsadzaniu zagłębia Ruhry. (PAT).

— W 34-ym dniu procesu przeciw komunistom przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych. Przemówienia te zakończą się dzisiaj. Około soboty zapadnie wyrok. (A. W.).

Kupujcie 8% Pożyczkę Złotą.

Z sejmu śląskiego.

22-gie plenarne posiedzenie sejmu śląskiego otworzył o godz. 3 po poł. wicemarszałek dr. Rakowski, przyczem wygłosił następujące przemówienie: „Na wstępie posiedzenia dzisiejszego, jako pierwszego w tym roku, który rozpoczął się w Polsce pod znakiem wyborów nowego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, winienem, jak sądzę, w imieniu Sejmu, a tem samem ludności śląskiej, wyrazić serdeczne pozdrowienie nowoobranemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Niech te słowa będą dowodem, że pierwsze już jego orędzie do narodu znalazło żywe echo na Śląsku i że chętnie pragniemy w nim upatrywać przedstawiciela tych wszystkich idei, które nas łączą, a nie tych, które nas dzielą. Życzymy mu, aby ujrzał jaknajrychlej urzeczywistnienie programu zgody i pracy w społeczeństwie polskiem, i w tej myśli przesyłam mu jaknajszczersze staropolskie „Szczęść Boże".

Po wygłoszeniu tego przemówienia, przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym. Wniosek rządowy w przedmiocie kar pieniężnych w ordynacji ubezpieczeniowej odesłano na wniosek posła Biniszkiewicza, do komisji specjalnej. Wniosek rządowy w sprawie udzielenia gminom miejskim i wiejskim województwa śląskiego, zaliczek bezprocentowych dla celów sanacji budżetów, odesłano do komisji budżetowej. Wniosek ks. Brzóski i towarzyszy w sprawie zasilenia finansów miejskich i wiejskich na terenie Śląska Cieszyńskiego przekazano komisji budżetowej. Również do tej samej komisji odesłano wniosek rządowy w sprawie podwyższenia podatku od zapałek oraz wniosek rządowy w sprawie opodatkowania wina musującego. Wniosek rządowy w przedmiocie ujednostajnienia podatku od kart przesłano również do komisji budżetowej. Sprawozdanie komisji aprowizacyjnej, dotyczące wywozu zapałek, cukru, soli, tytoniu, nafty i przetworów naftowych przyjęto w ten sposób, iż uchwalono zniesienie zakazu wywozu zapałek i tytoniu, a zatrzymano nadal zakaz wywozu cukru, soli, nafty i przetworów naftowych.

Wniosek rządowy w sprawie oragnizacji służby autonomicznej i cywilnej w województwie śląskiem przesłano do komisji prawniczej. Chodziło tu o zaprowadzenie polskiej pragmatyki urzędniczej na G. Śląsku. Sprawozdanie komisji szkolnej przeciwko głosom niemieckim przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu oraz zatwierdzono rozporządzenie wojewody w sprawie nominacji dyrektorów i głównych nauczycieli, aż do wydania przez sejm nowej ustawy szkolnej.

Punkt II obrad — sprawę podatku dochodowego — odłożono do następnego posiedzenia.

Uchwalono jeszcze wniosek nagły w sprawie zwolnienia od cła towarów i maszyn rolniczych, zakupionych przed 19 czerwca 1922 r. oraz wniosek nagły posła Grajka i tow. w sprawie nabywania nieruchomości przez obcokrajowców.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne posiedzenie we czwartek o godzinie 3 po południu.

Agitacja „rozwojowa" za państwowe pieniądze.

W organie chjeńskim „Gazeta Bydgoska" z dn. 6 b. m. p. t. *„Wielki wiec Towarzystwa „Rozwój"* zamieszczone jest sprawozdanie ze zgromadzenia, urządzonego d. 4 b. m. w Bydgoszczy przez „Rozwój" warszawski.

Na wiecu tym występował, jako referent, p. *Krzysztofowicz* ze Lwowa, *„delegat Zarządu głównego „Rozwoju" w Warszawie"*, jak go wspomniane pismo określa. P. Krzysztofowicz „w przeszło godzinnem przemówieniu wyłuszczał" — jak „Gaz. Bydg." donosi — *„grozę niebezpieczeństwa*, zagrażającego nam, z racji opanowania handlu przez żywioł tak zdecydowanie wrogi Polsce, jak żydzi i wskazywał środki zaradcze"...

Rezolucja, na wiecu tym uchwalona, wzywa do *„bezwzględnego bojkotu żydów zawsze i wszędzie, łącznie z usunięciem żydów ze wszystkich urzędów państwowych"*.

Po wiecu Krzysztofowicz sprzedawał akcje „Rozwoju".

W artykule p. t. „Rozwój i jego agitatorzy" przedstawiliśmy, kto to jest p. Krzysztofowicz. Jest to mianowicie wyższy urzędnik lwowskiej dyrekcji kolei, który — pod pozorem pracy w P. Z. K., endeckim związku kolejarzy — niewiadomym sposobem uzyskał w M. K. Ż. płatny urlop.

Tymczasem, jak ze sprawozdania „Gazety Bydgoskiej" okazuje się, p. Krzysztofowicz płatnego urlopu, udzielonego dla pracy, wrzekomo w związku kol., nadużywa w ten sposób, że jeździ po kraju, jako agitator „Rozwoju" warszawskiego, o czem zresztą w cytowanym artykule pisaliśmy.

Że P. Z. K. p. Krzysztofowicza za przedstawiciela swego nie uznaje, o tem świadczy uchwała lwowskiego Koła P. Z. K., przez nas poprzednio przytoczona.

Okazuje się więc, że p. Krzysztofowicz uzyskał urlop płatny tylko na to, by uprawiać propagandę rozwojową za — pieniądze państwowe.

Więc znowu zapytujemy: Co na to p. minister kolei?

Sprawozdanie teatralne.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Wznowiony *J. Żuławskiego „Eros i Psyche"* jest utworem nawskroś teatralnym, stanowiącym doskonałe pole popisu dla aktorów i dla zespołu. Dwie role, Psyche i Blaka, powtarzające się w każdym obrazie a w różnych środowiskach i rozmaitych epokach dziejowych, dają aktorom możność wykazania bogactwa i różnolitości talentu. Powiodło się to w znacznej mierze p. Solskiej-Grosserowej, zwłaszcza w obrazie średniowiecza (mniszka) i Odrodzenia (księżna), mniej w obrazie rewolucji francuskiej, świetnie w obrazie współczesności. Natomiast p. Bolesławski był jednostajny we wszystkich obrazach. Zawsze ten sam rozległy, patetyczny gest, nieruchoma maska twarzy i głęboki, ale jednobarwny głos.

Bogactwo dekoracji, tła i kostjumów, co charakter tej sztuki dopuszcza, na co nawet liczy, nie mogło olśniewać w teatrze, który nie rozporządza zbyt wielkiemi środkami w tym zakresie. Obraz świata starożytnej Grecji wypadł skromnie ale bawił oko barwnością. Najpiękniej i najsilniej działało podwórze klasztorne (najlepszy to zresztą i najgłębszy obraz z „Erosa i Psyche" również i pod względem dramatycznym). Przepychu i bujności brak było w pałacu Odrodzenia (tylko pyszne kostjumy ratowały sytuację). Ale w scenie rewolucji francuskiej zarówno protaginiści, jak dekoracja i tłum zawiodły. Obraz ten winien nurzać się w purpurze i ogniach, drżeć żywiołem i piorunami, wstrząsać i porywać potęgą wyrazu właśnie teatralnego. Strona widowiskowa nie została dostatecznie wyzyskana, a reżyser nie umiał, czy też nie miał czasu ożywić tłumów tchnieniem pałącem owych lat przełomowych, które nadały charakter następnym wiekom.

Bo „Eros i Psyche" jest właśnie widowiskiem teatralnem na wielką skalę — nie dramatem skomponowanym — i cały urok tej sztuki wynika z jej świetnej, pyszniącej się i mieniącej wszelkiemi barwami współczesnego teatru obrazowości o potężnej skali efektów od najprostszych do najpotężniejszych. Sztuka ta stanowi wdzięczne pole dla maestrji reżysera, dekoratora, muzyka, tancerza i aktora.

Mimo tych braków publiczność teatru im. Bogusławskiego przyjmuje „Erosa i Psyche" gorącemi oklaskami i zapełnia teatr po brzegi.

Jeszcze raz zwracamy uwagę czytelników na świetną *„Pastorałkę"*, wystawianą w *„Reducie"*. Poezja ludu polskiego, koncentrująca się w piosenkach, kolendach, szopkach, turoniach, gwiazdach i wszelkich obrzędach w związku z Bożem Narodzeniem została w tem dziele uchwycona i w teatralnej kompozycji zbudowana. Najlepszy w Polsce teatralny zespół, chluba i słuszna duma „Reduty", gra tu prześlicznemi, wzruszającemi słuch i oko widza blaskami. Gwara różnych stron Polski brzmi ze sceny swym oryginalnym, świeżym akcentem i słownictwem. Tradycyjne postacie (np. Heroda) ukazują się w swej prymitywnej, rozśmieszającej i wzruszającej koncepcji. Namiętna gorliwość studjum i twórcza wynalazczość reżyserji składają się na to rozkoszne, wrzące humorem, tajemnicą uroku i prostoty widowisko, które powinniśmy wszyscy zobaczyć, zarówno dzieci jak starsi.

Z. K.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wiec P. P. S. W niedzielę, d. 14 b. m. o godz. 12 w południe w sali Muzeum Przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedmieście 66) odbędzie się *wiec P. P. S. w sprawie wyborów do Kasy Chorych.* Przemawiać będą tow.tow. posłowie Gardecki i Jaworowski, Hartleb, Szczypiorski i inni.

Sprostowanie. Wobec pojawienia się notatki, w związku ze sprawozdaniem z Rady Naczelnej z dn. 21 grudnia 1922 r. o złożeniu przez tow. d-ra Rozenzwejga mandatu członka Rady Naczelnej, prosimy o umieszczenie zgodnego ze stanem rzeczy oświadczenia, iż tow. dr. Rozenzwejg ani ustnie, ani piśmiennie rezygnacji nie złożył, że zatem wymieniona wyżej notatka wynikła na tle nieporozumienia i niedopatrzenia.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

Kopenhaska Lista Składkowa Nr. 4
na fundusz wyborczy P. P. S. w kraju.

A. Tomaszewski 2 kr., K. Tomaszewska 1 kr., A. Kaleta 1 kr., W. Antczak 1 kr., M. Antczak 1 kr., Dumański 1 kr., F. Ernest 1 kr., Grzegorscy 1 kr. 50 öre, F. Drews 1 kr. 50 öre, Błaszczyńska 1 kr., M. Janicki 1 kr., Ruskal 50 öre, Ignac 1 kr., Antoni Rudnicki 1 kr., A. Stromski 1 kr., S. Dumiński 1 kr., E. Erling 50 öre, Franciszka Ignaczak 1 kr., Feliksa Biostek 1 kr., Józef Świder 1 kr., A. Ucich 50 öre, Bronisława 1 kr., Stefan Duniosz 1 kr., J. Buszko 1 kr., K. Albiet 25 öre, Józef Łowerecki 1 kr. Razem 25 kr. 75 öre.

Od Sekcji P. P. S. w Kopenhadze 10.000 mkp.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Sekcja P. P. S. w Kopenhadze 10.000 mkp.

Egzekutywa O. K. R. W środę, d. 10 b. m. o g. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, d. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja międzydzielnicowa, na którą winni przybyć mężowie zaufania P. P. S. z fabryk oraz komitety dzielnicowe w pełnym składzie.

Dzielnica Powązkowska. W środę, d. 10 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. W czwartek, d. 11 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Kurzyna wygłosi odczyt n. t. „Sprawa robotnicza a program minimum".

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, d. 11 b. m. o g. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. W czwartek, d. 11 b. m. o . g7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 46, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, d. 11 b. m. o g. 7 w. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, tow. poseł Z. Zaremba wygłosi odczyt n. t. „Polska Partja Socjalistyczna w walce o reformy społeczne". Dla członków wstęp wolny, goście mogą otrzymać bezpłatne bilety wejścia w lokalu dzielnicy, Chłodna 41.

Ruch zawodowy.

Białystok, 9 stycznia. (Tel. własny). Dziś o godz. pierwszej rozpoczął się strajk w przemyśle włóknistym w Białymstoku i okolicy.

Związek Zawodowy Drukarzy. Ogólne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 11 stycznia r. b. o godz. 6 wiecz. w sali T-wa Hygienicznego, Karowa 31. Porządek dzienny: 1. Centralizacja. 2. Umowa o uczniach. 3. Strajk krakowski (omówi delegat z Krakowa) 4. Podwyżka. 5. Wolne wnioski.

Koło gimnastyczne przy Zw. pracowników handlowych i przemysłowych (Sienna 16) zawiadamia ogół członków, że ćwiczenia odbywają się stale w piątki i wtorki, od g. 8 — 9 wiecz. Zarząd koła prosi o liczny udział w ćwiczeniach.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE VI-ej POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Klasa trzecia. — Pierwszy dzień ciągnienia).

Mk. 1.000.000 nr. 6094.

Mk. 500.000 nr. 26737.

Mk. 250.000 nr. 25248.

Mk. 150.000 nr. 2802.

Mk. 80 000 n-ry 7582, 38554, 61567.

Mk. 50.000 n-ry 11736, 23407, 41215, 53380.

Mk. 40.000 n-ry 3913, 16120, 45754, 50902, 63596.

Mk. 30.000 n-ry 8520, 16883, 18255, 48025, 56701, 59031.

Mk. 25.000 n-ry 14033, 33622, 34584, 62922, 70886.

Mk. 20.000 n-ry 7450, 17694, 18703, 37020, 56795, 60683, 67743, 68956.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 20300—20700—20350.

Marki niemieckie 2.00.

Belgja 1230—1250—1245.

Londyn 92750—94700—94350.

Paryż 1345—1365—1357.50.

Praga 562.50—580—570.

Szwajcarja 3800—3880.

Wiedeń 30.25—30.00.

Włochy 1000—1015—1005.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +1.°7, najniższa —0.°2; w Zakopanem najwyższa 0.°0, najniższa —2.°0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Mgła lub drobny opad, miejscami wypogodzenie się, temperatura bez większych zmian, wiatry z południo-zachodu.

Sprostowanie. We wczorajszym numerze opuszczono przez niedopatrzenie podpis **d-ra Hermana Diamanda** pod artykułem p. t. „Walka z drożyzną“.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się jutro o godz. 7 wieczorem.

Konsumenci płacą wszystko. Wobec ustalonego dodatkowego podatku na naftę w wysokości 60 mk., na benzynę 110 mk., oleje maszynowe 22 mk. na kilogramie, firmy, handlujące temi materjałami, podniosły cenę, polecając detalistom podwyższony podatek doliczać do cen sprzedażnych, czyli że wszystkie zwyżki podatkowe ponosić mają konsumenci.

Konkurs instytutu socjologicznego. Instytut socjologiczny w Poznaniu ogłasza konkurs na najlepszy życiorys człowieka, pracującego na roli, napisany przez niego samego. W konkursie wziąć mogą udział również żony pracowników rolnych. Pierwsza nagroda 60.000 mkp., druga 30.000 mkp., trzecia 10.000 mkp. Rękopisy polecono nadesłać trzeba przed 1 czerwca b. r. pod adresem: prof. Florjan Znaniecki — Poznań, Uniwersytet. Konkurs zostanie rozstrzygnięty przed 1 września r. b.

Użytkowanie Wisły. Przy wydziale administrowania majątkiem miejskim utworzona została Komisja do spraw użytkowania odcinka Wisły w granicach Wielkiej Warszawy. Komisja określiła wysokość opłat na rzecz miasta za użytkowanie brzegów Wisły. Opłata od biletów na statki spacerowe wynosić ma 30% ich ceny; opłata za postój statków w przystani 600 tysięcy mk. za sezon itd.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

O wychowaniu seksualnem w Stanach Zjednocz. Pod powyższym tytułem dziś o godz. 8 wiecz. na posiedzeniu Sekcji wychowania Polskiego Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy w sali Stowarzyszenia Naucz. Polsk., Bracka 18, wygłosi odczyt dr. Wiktor Borkowski.

W klubie wymiany polskiej myśli państwowej. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Koła prawników, pl. Dąbrowskiego 3, odbędzie się zebranie dyskusyjne z odczytem p. Julijana Husarskiego n. t.: „Powojenne procesy ekonomiczno - socjalne i stan gospodarczy Polski na tle tych procesów“. Wstęp dla członków i gości.

Zjazd nauczycielstwa teatralnego. Staraniem Naczelnej Rady Artystycznej Związku Artystów Scen Polskich odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 stycznia b. r. I-szy zjazd nauczycielstwa teatralnego.

Polskie Tow. Chemiczne. Jutro o godz. 6 pp. w dużem audytorjum chemicz. Politechniki warszawskiej odbędzie się walne zebranie Polskiego Tow. Chem. Poprzedzi zebranie wykład prof. J. Zawidzkiego: „O mechanizmie cząsteczkowym reakcji autokatalitycznych“.

Ostatnie echa „Tygodnia Akademika“. Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej i Centrala Warszawska organizują w środę 17 stycznia o godz. 8 wiecz. w sali Warszawskiego Tow. Wioślarskiego zebranie towarzysko-informacyjne o wynikach akcji „Tygodnia Akademika“. Poza referatami informacyjnemi wieczór wypełni część koncertowa. Wejście bezpłatne, za zaproszeniami, które można otrzymać w C. A. B. P. Kopernika 41.

WYPADKI.

Złodzieje w Sejmie. Nocy ubiegłej dozorca Ignacy Szulc zauważył około budynków sejmowych dwóch opryszków, którzy zrywali blachę z dachu oranżerji sejmowej. Na widok nadchodzącego dozorcy, któremu na pomoc nadbiegł drugi, Franciszek Rybczak, złodzieje rzucili się do ucieczki i, korzystając z ciemności, uciekli przez ogród „Frascati“ na ul. Książęcą. Za uciekającymi Szulc dał strzał z karabinu, lecz bez skutku.

20-miljonowa kradzież. Z mieszkania Edwarda Wrockiego przy ul. Okólnik 11 skradziono posąg z białego marmuru, wyobrażający Jezusa Chrystusa w koronie cierniowej naturalnej wielkości, oraz dywan perski. Poszkodowany oblicza straty na 20 miljonów mk.

Tajemnicze postrzelenie. Nocy ubiegłej na ul. Brukowej przed domem nr. 2 dzierżawca ogrodu owocowego w tymże domu Antoni Jankowski postrzelił z rewolweru 26-letniego Ludwika Kalickiego, przedsiębiorcę wynajmu łódek na Wiśle. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową boku na wylot i przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha. Sprawca postrzelenia, zaraz po wypadku, zbiegł z domu. Z tego powodu policja nie może ustalić przyczyny postrzelenia. Stan rannego jest ciężki i lekarze zabronili go badać przez policję.

Pożar tramwaju. Wczoraj o godz. 2 pp. na ul. Marszałkowskiej, między Złotą a Chmielną, w elektrowozie nr. 230 linji nr. 14 zapaliły się kable od regulatora pod podłogą. Pasażerowie w popłochu opuścili wagon. Pożar ugasili pracownicy tramwajowi w przeciągu siedmiu minut. Uszkodzony elektrowóz skierowano do remizy.

Pożar na dworcu głównym. Wczoraj w południe wskutek zapalenia się gazu wynikł pożar w wagonie służbowym nr. 28, znajdującym się na I posterunku kolejowym pod nazwą „Zielona“. Na ratunek wyruszyły wszystkie oddziały straży ogniowej, lecz przed ich przybyciem pożar ugasiła służba kolejowa.

Teatr i muzyka.

Z KONSERWATORJUM.

Recital fortepianowy Mikołaja Medtnera („Polskie Biuro Koncertowe“).

Medtner gra prawie wyłącznie swoje własne kompozycje. Usłyszeliśmy na ostatnim recitalu cały ich szereg: sonatę, improwizację, bajki; kompozytor rosyjski włada każdą formą z perfekcją mistrza. Ale pod względem harmonji, ani wogóle pod względem treści Medtner nic nowego nie ma do powiedzenia; nie można mu przypisać w obrębie muzyki rosyjskiej tego stanowiska, co np. Rimskiemu-Korsakowowi, Mussorgskiemu, Skrjabinowi lub Strawińskiemu, z których każdy wpływem swoim sięgnął daleko poza swoją ojczyznę. Kompozycje Medtnera jednak, choć o fizjognomji niezbyt indywidualnej, posiadają inwencję miłą, niekiedy zbyt rozrzedzoną, zawsze opracowaną nadzwyczaj skrupulatnie w formie przemyślanej do najdrobniejszych szczegółów. Szczególnie ładne są niektóre „Bajki“ np. „Canzona matinata“, „Danza rustica“, f-moll op. 26, a-moll op. 34.

Pod względem wykonania nieszczególnie podobała mi się przepiękna sonata „waldsteinowska“ Beethovena, bardziej już fantazja f-moll Chopina, ale i tej interpretacji nie można nazwać idealną. Być może, że świetny zresztą artysta tym razem nie był usposobiony dobrze. *J. R.*

Z TEATRU PRASKIEGO.

W teatrze Praskim wystawiona została sztuka w 4-ch aktach St. Turskiego p. t. „Krakowskie zuchy“. Autor nic nowego nie stara się stworzyć. Sztuka oparta jest na tak oklepanej intrydze i tak mało przedstawia wartości artystycznych, że mówić o niej zupełnie nie warto. Jeżeli jednak „Krakowskie zuchy“ spotkało jeszcze powodzenie, to zawdzięczać je można jedynie zdolnej reżyserji p. Mieczyńskiego i dobrej grze pp. Stanisławskiego, Mieczyńskiej, Kucharskiego, Wandycza i innych, którzy bez zarzutu wywiązali się ze swych ról.

Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś „Opowieści Hoffmana“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Popas Króla Jegomości“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Eros i Psyche“.

Teatr Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Pastorałka“.

Teatr Polski. Dziś ostatni raz „Wesele“ Wyspiańskiego.

Teatr Mały. Dziś „Zabawa w miłość“.

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera“.

Teatr Komedja. Dziś „Szafir“.

Teatr Nowy. Dziś „Wieszczka karnawału“.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się recital fortepjanowy świetnego pjanisty Alfreda Hoehna. Program zawiera utwory Bacha (fuga i fantazja chromatyczna), Beethovena (sonata d-moll), Schumanna (Fantazja C-dur), Chopina, Regera, Debussy'ego, Scotta i in.

„Teatr dla dzieci“ w teatrze Polskim. Inauguracyjne przedstawienie teatru dla dzieci, zorganizowanego przez Komisję Międzyzwiązkową kult.-art., odbędzie się w dn. 14 stycznia w niedzielę o g. 12 w poł. w teatrze Polskim. Na program złożą się: 3-aktowa baśń fantastyczna Porazińskiej „Czarodziejska fujarka“, oraz „Żabi król“ Or-Ota. Pozostałe bilety nabywać można w godz. od 4—7 w. w Biurze Centralnem K. M. K.-A., Bracka 18 m. 5 (lokal Zw. Zaw. Naucz. Szk. Średnich).

Reduta. Z. A. S. P. W nadchodzącą sobotę o północy Związek Artystów Scen Polskich dorocznym zwyczajem urządza w teatrze Wielkim, połączonym w Salami Redutowemi, Wielki Bal Maskowy. O północy na scenie teatru Wielkiego oraz na scenie Reduty odbędzie się wielkie przedstawienie kabaretowe, przy udziale najwybitniejszych sił. Bilety wejścia sprzedają codziennie wszystkie kasy teatrów miejskich, mieszczące się w gmachu teatru Wielkiego. Bilety do lóż sprzedaje codziennie kasa teatru im. Bogusławskiego (gmach teatru Wielkiego) od g. 4—6 pp.

POKWITOWANIA.

Na ofiary zajść na pl. Trzech Krzyży w dn. 11.XII.

A. Łęcki, Łódź, mk. 15000, Związek robotników miejskich m. Wilna mk. 50000, Lubelscy robotnicy osady: krochmalnia, cukrownia i inni mk. 37930, W. Dębosz mk. 5000, Pracownicy elektrowni warszawskiej mk 244000, Pracownicy Głównego Urzędu Statystycznego, Al. Jerozol. 32 mk. 126600, Lista składkowa Nr. 1, zebrane w gazowni na Woli mk. 50000, Lista składkowa Nr. 4, zebrane w fabryce gazowni na Ludnej mk. 150800, Lista składkowa Nr. 5, zebrane w warsztacie gazowni na Ludnej mk. 125500, Lista składkowa Nr. 6, zebrane w wydziale gazowni na Kredytowej mk. 147900, Lista Nr. 10, zebrane w gazowni na Woli mk. 62500, Lista Nr. 2 i 3, zebrane w gazowni na Woli mk. 237900, Lista Nr. 8, zebrane w gazowni w wydziale incassa mk. 52500, Urzędnicy Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi: a) I. Szwarcman mk. 1000, b) S. Ibrach mk. 5000, c) S. Harkawi mk. 5000, d) B. Milewska mk. 5000, e) M. Zielińska mk. 5000, f) C. Członowówna mk. 5000, g) H. Orzegowska mk. 5000, h) R. Amsterdamowa mk. 5000, i) A. Zawadzka mk. 5000, j) J. Semenkar mk. 5000. Razem mk. 55000.

Na fundusz partyjny PPS.

Zamiast kwiatów na mogiłę niezapomnianego tow. Aleksandra Malinowskiego składa J. Gulińska mk. 10000.

Na „Nasz Dom“ w Pruszkowie.

Lewińska z Supraśla mk. 5000, Amerykańsko-Angielska Misja w Krakowie, złożone na ręce PPS. mk. 40000, Zw. pracowników zakładów gazowych, zebrane w kasynie na ul. Ludnej w noc Sylwestrową mk. 80561, Fr. Jackiewicz mk. 5000, Irena i Edward Koliskowie mk. 10000, H. E. mk. 9000, I. E. i J. E. mk. 1000.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje niniejszem do wiadomości, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej na podstawie art. 19 ust. II, 100; 102 ustawy z dnia 19.V.20 r. (Dz. ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 272) w odwołaniu reskryptu z dnia 12 lipca 1922 r. Dz. Nr. 1281/VII określa wartość świadczeń w naturze dla pracowników, podległych ubezpieczeniu na wypadek choroby w Kasie Chorych m. Warszawy z ważnością od dnia 1 stycznia 1923 r. aż do odwołania, jak następuje:

Kategorja ubezpieczonych	Utrzymanie miesięczn.	Ubranie miesięczn.	Mieszkanie miesięczn.	Świadczenia osób trzecich miesięczn.
Służące	25.000	—	—	15 000 tylko dla służących, mających styczność z klijentelą wolnych zawodów i praktykujących w domu.
Służący, lokaje, stangreci, oddźwierni, szoferzy	30.000	15.000		30.000
Nauczycielki, gospodynie, damy do towarzystwa	35.000			
Dozorcy: a) domy mniejsze b) średnie c) większe	—	15.000	150	a) 5000 b) 10000 c) 15000
Terminatorzy	25.000			
Służba hotelowa	30.000	15.000		30.000
Kelnerzy	30 000			

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.